Nr 271. Dnia 3 grudnia. Środa. Dnia 21 listopada (3 grudnia) 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego,“ wynosi **w Warszawie:** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Franciszka Ksawerego.
Jutro: Ś. Barbary Panny M.
Piątek: ŚŚ. Sabby Op. i Piotra Chryzologa.
Sobota: Ś. Mikołaja Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 51 | Długość dnia godzin 7 minut 57
Zachód „ „ 3 „ 48 | Ubyło „ „ 8 „ 45

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Niedziela: Ś. Ambrożego B. Dokt. Kośc.
Poniedziałek: NIEPOKALANE POCZĘCIE N. M. P.
Wtorek: Ś. Leokadji P. M. i Walerji P.
Środa: N. P. Marji Loretańskiej i Ś. Eulalji.

— W dniu jutrzejszym Kościół Boży obchodzi doroczną pamiątkę św. Franciszka Ksawerego, apostoła Indyj.

W kościele św. Ducha wprost ulicy Mostowej istnieje od lat dawnych bractwo niemieckie imienia św. Franciszka, które uroczystość Patrona swego obchodzić będzie odpustowem nabożeństwem w przyszłą niedzielę z doroczną ceremonją święcenia wielkiej pamiątkowej świecy.

Święty Franciszek Ksawery urodził się w Hiszpanji w r. 1506 z rodziców zarówno znakomitością rodu jak i cnotami słynących. Od dzieciństwa swego odznaczał się słodyczą i uprzejmością, co go miłym czyniło w oczach wszystkich. Nauki pobierał w Paryżu, gdzie też został profesorem filozofji, a żyjąc za czasów św. Ignacego Lojoli, przełożonego zakonu imienia Jezus, stał się też wkrótce jednym z najgorliwszych jego zwolenników.

Około roku 1531 wyświęcony na kapłana udał się jako apostoł do Indyj, a stanąwszy tam otrzymał za łaską Boża dar czynienia cudów. Wszędzie nauczał, wykładał katechizm, chrzcił i chorych nawiedzał. Utrzymują bowiem, iż sam własną ręką ochrzcił przeszło miljon sto tysięcy bałwochwalców.

Następnie udał się do Japonji, gdzie około trzech lat pomyślnie nad dziełem nawracania pracował.

Później płynąc do Chin zachorował w podróży i umarł na wysepce Sanczyan, o kilka mil od brzegów chińskich oddalonej; było to w dniu 2 grudnia roku 1552, mając lat 46 życia, z których 10 i pół w Indjach przepędził.

Ciało jego zachowuje się dotąd bez najmniejszego uszkodzenia w mieście Goa.

Papież Paweł V beatyfikował go w r. 1619, a Grzegorz XV kanonizował w dniu 2 marca 1622 r., lecz bullę kanonizacyjną ogłosił dopiero Urban VII papież dnia 6 sierpnia 1623.

Kościół zaś do obchodu pamiątki św. Franciska Ksawerego dzień 3 grudnia wyznaczył.

W dniu jutrzejszym też, jako w pierwszy czwartek noworozpoczętego miesięca, w kościele Opieki św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu (wprost ulicy Królewskiej) odprawioną zostanie uroczysta wotywa o godzinie 9 zrana na intencję adoracji Przenajświętszego Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym więc, jako w uroczystość św. Barbary Panny i Męczenniczki, odbywać się będą począwszy od dzisiejszych pierwszych już Nieszporów, odpustowe nabożeństwa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i procesjami tak zrana jak i popołudniu w dwóch jednocześnie świątyniach, a mianowicie:

w kościele parafjalnym imienia uroczystującej św. Barbary, przy ulicy Nowogrodzkiej — i

w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem-Mieście.

Święta Barbara jest Patronką od nagłej śmierci, a tem samem patronką górników i rybaków.

W kościele św. Józefa, na Krakowskiem-Przedmieściu obok skweru, gdzie także obraz św. Barbary zdobi jeden z ołtarzy tegoz kościoła, odbędzie się jutro o godzinie 11-tej zrana solenna Wotywa na jej cześć, a odpust odłożonym zostaje do przyszłej niedzieli.

Jutro też z powodu uroczystości św. Barbary odbędzie się w kościele św. Trójcy na Solcu uroczysta Wotywa z wystawieniem Najświętrzego Sakramentu.

W kościołach zaś: archikatedralnym św. Jana i św. Kazimierza na Nowem-Mieście, odbędą się zwykłe czwartkowe nabożeństwa ku czci Przenajświętszego Sakramentu.

W pierwszym rozpocznie się takowe o godzinie 9-tej, a w drugim o wpół do 10-tej.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* B. p. Samson Bernstein, bankier warszawski, legował corocznie sumę rs. 200, na wsparcie biednych izraelitów przed samemi świętami Paschy, podług mojżeszowego kalendarza.

Osoby, pragnące pozyskać wsparcie z pomienionego legatu w roku przyszłym 1880, obowiązane najpóźniej do dnia 19 (31) grudnia wnieść o to podanie do rady miejskiej z dołączeniem świadectwa dwóch właścicieli domów w Warszawie i poświadczonego przez komisarza policji właściwego cyrkułu o wyznawaniu wiary mojżeszowej, o ubóstwie i moralnem prowadzeniu się, z wykazaniem liczby dzieci kandydata i ich wieku.

Członek zarządzający czynnościami rady *K. Puchalski.*
Za sekretarza rady *E. Lechowicz.*

MUZEUM KOPERNIKA W RZYMIE.

—*st*— Donosiliśmy już w swoim czasie, iż zbiory Muzeum Kopernika, przewiezione w początkach r. b. z Florencji do Rzymu, pomieszczone zostały w gmachu „Collegio Romano“, i że konserwatorem ich mianowany został przez rząd włoski komandor Piotr Tacchini, dyrektor obserwatorjum w Kollegium Rzymskiem i centralnego meteorologicznego zarządu we Włoszech.

Wiadomość o dalszych kolejach tego Muzeum największego naszego rodaka nie może być, zdaniem piszącego, dla ogółu czytelników obojętną.

Przedewszystkiem uważamy za potrzebne donieść, że *Collegio Romano*, w murach którego zbiory drogie pamięci naszej pomieszczenie znalazły, należy do wspanialszych naukowych zakładów siedmiopagórkowego grodu.

Znajdują się w niem bowiem: galerja meteorologiczna, Towarzystwo geograficzne, bibljoteka Wiktora Emanuela, Muzeum pedagogiczne, muzea: przedhistoryczne, etnograficzne, sztuki średniowiecznej i Kircherjańskie, t. j. założone przez jezuitę Kirchera.

Jednem słowem, jestto gmach, koło którego każdy włoch przechodzi z uszanowaniem.

Już samo pomieszczenie kopernikowych zbiorów w tym budynku przekonywa, jak wielką wagę rząd włoski przywiązuje do nich.

Muzeum Kopernika pomieszczone jest w oddzielnym lokalu, składającym się z pięciu sal.

Mieliśmy sposobność oglądać ich rozkład i wyznajemy, iż odpowiada on zupełnie przeznaczeniu swemu.

Ponieważ zbiory kopernikowe, dostarczone p. Arturowi Wołyńskiemu z Florencji przez nasz kraj, lub też zakupione przezeń za granicą z ofiar nadesłanych mu z kraju, są bardzo obfite, przeto zapełnią one trzy olbrzymie sale.

Dwie inne przeznaczone zostały na przedpokój i i magazyn.

W pierwszej sali stanąć mają rozmaite instrumenta astronomiczne, których założyciel muzeum zebrał bardzo wiele, dalej gablotka z medalami i numizmatami — na ścianach porozwieszane będą sztychy.

Sala druga urządzona zostanie w kształcie okrągłej trybuny — tu staną rzeźby marmurowe i obrazy polskich mistrzów.

Rzeźby są dłuta: Rygiera, Brodzkiego, Lenartowicza, Godeckiego, obrazy: Henryka Siemiradzkiego, Gersona, Lessera, Millera, Heymana i wielu innych.

Wreszcie w trzeciej i ostatniej sali staną szafy z książkami oprawnemi wspaniale i stół do naukowych badań; będzie to więc, jak widzimy z tego, pracownia muzealna.

Urządzeniem lokalu muzealnego i upiększeniem takowego zajmuje się komandor Canevari, jeden z pierwszych budowniczych we Włoszech!

On to upiększył Florencję, a teraz w Rzymie wybudował pałac ministerjum skarbu.

Lokal przeznaczony na Muzeum Kopernika dotąd ostatecznie jeszcze urządzony, jak należy, nie został.

Roboty w nim polegają na położeniu ozdobnej posadzki, przerobieniu sufitów, zrobieniu kopuły w trybunie albo rotundzie, wreszcie nowych drzwi, okien i żaluzyj.

Koszta tych przeróbek wynoszą 12,000 lirów, które naturalnie rząd włoski ponieść musi.

RAPTULARZ
PANA MATEUSZA JASIENIECKIEGO,

Z ORYGINAŁU PRZEPISANY

mutatis mutandis,

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr 270.)

Otóż z czem wyszedłem z obiadu taki poruszony szczęściem które mnie spotykało, żem nie udał się wprost do strażnikowej, bo mi się zdało że z oczów mych zdradę wyczyta, alem do Saskiego ogrodu pobiegł powietrza zaczerpnąć i uspokoić się nieco.

Ztamtąd, jakby mnie co tknęło, pod Orła jeszcze skoczyłem, aby włosy przyczesać i suknie odmienić, gdy na placyku Jarmużka mnie chwyta i woła:

— Panie, panie — ja szukam pana — starościna przybyła!

— Gdyby mi maczugą w głowę dał nie byłoby gorzej, stanąłem wryty.

— Gdzie starościna? kto ci to powiedział?—krzyknąłem.

— Trzy razy pan Paweł od jejmości przychodził, aby co najpilniej do niej pan się stawił. Starościna tu od wczora, a dziś już od rana czeka...

— Gdzie?

— U kapitanowej, na Miodowej ulicy.

Nie było czasu ani o włosach ani o sukni myśleć, wiedziałem że ciotka czekać nie nawykła i nie lubi, więc w skok do niej, a z sercem tłukącem się w piersi.

— Co to będzie.

Wpadłem do kapitanowej jak opętany, wskazali mi na pierwsze piętro. Tu pędząc o małom wychodzącego już Szarakowskiego nie obalił, który mi się drwiąco skłoniwszy, dalej szedł sobie. Drzwi otworzywszy w drugiej izbie ujrzałem starościnę siedzącą w krześle, mało co ubraną, z głową żółtą szafranową chusteczką związaną, bo ją od drogi bolała. Blada była i marsa miała na czole.

Wprost wszedłszy plackiem jej do nóg padłem nie mówiąc słowa — ona też milczała, tylko oddychanie ciężkie słychać było.

— Dosyć że tego, wstań—zawołała.—Pięknieś mi się tu spisywał! Co więcej się rozsłuchuję to czegoś dowiaduję lepszego. Pieniędzy straconych huk, a ze wszystkiego — figa.

Chwyciłem się bełkocąc opowiadać żeć przecie, choć okoliczności były mi przeciwne, choć się wszystko na mnie spiknęło, jednakże nie wyszedłem z próżnemi rękami, gdym oto przed sobą nie jedną, ale dwie gotowe partje miał, lepsze od lichych owych Siedliszcz...

Zarazem się wyspowiadał ze swojej rozmowy z podstoliną.

Myślałem że to wielkie wrażenie zrobi na starościnie, aż gdym skończył parsknęła śmiechem.

— I ty myślisz, jakiś — owaki — zawołała — że ja ci pozwolę zapisać się w poddaństwo starej babie, abyś marnie zginął nikczemnym sługą!

Poruszyła ramionami.

— Nigdy w świecie! Żeń się z kim chcesz, z młodą poczciwą dziewczyną, choćby grosza nie miała, jeśli serce do niej będziesz czuł, ale z temi jejmościami pachnącemi, i co zwodziły takich jak same, a resztkami goniąc pana męża chcą sobie kupić—pókim żywa — nie pozwolę.

Do czubków cię zamknąć każę!

A to ci, trutniu jakiś, smakuje do gotowego przyjść, cudzem się nie pracując zbogacić i po trupach sukcesję zagarnąć, aby w zbytkach opływać.

A srom! a wstyd? a pfe!

Nie było co odpowiadać. Starościna wstała i chodząc nuż mnie wecować bez miłosierdzia.

— Strażnikowa mnie zna — oszalała jeśli myśli że ja pozwolę na to małżeństwo. Dziesięć lat starsza od wasana. Podstolinej syn rówieśnik twój bez mała. Cóż ci to życie niemiłe, spokój niemiły? Chcesz by cię palcami wytykali, żeś się sprzedał dla lichego grosza?

Truteń jesteś! próżniak! nicpoń.

Pókiś na wsi siedział myślałam że ci się przetrzeć trzeba, aby cię negusostwo opuściło, a teraz widzę że z próżniaka i ciamajdy zrobiłeś się...

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jeżeli wszystkie te roboty na czas pokończone zostaną, Muzeum Kopernika uroczyście otwarte będzie w d. 19 lutego 1880 r., t. j. w 405-tą rocznicę jego urodzin.

Byłoby wielce pożądaną rzeczą, aby otwarcie w dniu tym pamiętnym nastąpiło.

Już dziś Muzeum budzi wielkie zajęcie w świecie naukowym całego świata.

P. Wołyński porozsyłał bowiem w darze wszystkim uczonym zakładom wspaniały bronzowy medal i wszystkie wydawnictwa dotyczące osoby wielkiego astronoma (autografy, kartę tytułową dzieła, ryciny pamiątkowe, broszurę (o medalach).

Z rosyjskich ciał naukowych otrzymały te dary uniwersyteta: w Petersburgu, w Moskwie, w Charkowie i w Kijowie.

Następstwem tego było, iż w całej Europie zajęto się instytucją powstałą z ofiarności narodu i żelaznej pracy jednego człowieka.

Koncert Żeleńskiego.

—*B*— Niema piękniejszego w sferze ducha ludzkiego objawu, jak widok talentu, który, rozwijając się normalnie, zdrowo, zbliża się do zupełnego rozkwitu, jedynie własną wewnętrzną siłą i dzielnością.

Taki widok przedstawia talent Żeleńskiego, ilekroć artysta w dorocznych swoich koncertach odkryje publiczności jakąś nową jego stronę.

Punkt, na którym obecnie stoi Żeleński, jest może najbardziej zajmującym, bo wskazuje zwrot pewien w twórczości kompozytora, otwierający jego polotowi nowe przestwory.

Znaliśmy Żeleńskiego jako poetę-liryka w pieśniach pełnych szlachetnego natchnienia; widzieliśmy w nim symfonistę poważnie i głęboko nastrojonego; we wczorajszym koncercie uderzył nas nowy jego twórczości żywioł: dramatyczność.

Jestto siła objawiająca się najpóźniej w kompozytorach, bo wymaga skupienia, a skupienie nie łatwo przychodzi w muzyce, której treść z natury swojej nieujęta łatwiej rozpływa się niż koncentruje.

Wielka musi być moc talentu, aby tę siłę wymykającą się snadnie—ujarzmić, aby ją ustrzedz od zesłabnięcia wśród pieszczot i tkliwości liryzmu, albo od rozproszenia się w spekulacjach symfonicznych.

W tej chwili w Żeleńskim, symfonista zdaje się jeszcze walczyć z dramaturgiem, a jak bliskiem jest zwycięztwo dramaturga, dowodzi najnowsza kompozycja, która stanowiła niewątpliwie punkt kulminacyjny wczorajszego koncertu—Alpuhara.

Kompozytor miał tu zadanie, z którem mało kto zmierzyć się ośmielił: tok naracyjny tekstu nie pozwala traktować poezji Mickiewicza w formach zaokrąglonej powtarzającej się melodji; ciągłe recitatiwa przedstawiają znów niebezpieczeństwo wagnerowskiej rozwlekłości.

Trzeba było stworzyć obraz uplastyczniający w orkiestrze sceny opowiadane, dający malowniczy do dykcji komentarz.

Pole tu dla symfonisty obszerne, ale też i pokusa silna, aby instrumentom nad śpiewakiem dać przewagę.

Nie zawsze mógł się jej oprzeć Żeleński; całe natężenie siły dramatycznej Alpuhary znajduje się często w orkiestrze; ale obrazowanie tak jest wspaniałe, barwy tak umiejętnie do tła zastosowane, dramat tak widocznie, dotykalnie uprzytomnia się zmysłom słuchacza, że doprawdy trudno zdobyć się na odwagę przemówienia w sprawie śpiewaka, od którego uwagę odwraca chwilowo kompozytor świetnością illustracji instrumentacyjnej.

Nie należy jednak sądzić, że rola śpiewaka jest podrzędną w nowym utworze Żeleńskiego; dość Alpuharę przejrzeć w partycji, dość zanucić sobie balladę przy fortepianie, aby przekonać się, że opowiadanie powierzone głosowi jest niezmiernie dramatycznem samo w sobie, i że takie frazesa jak pierwszy: „już w gruzach leżą maurów posady“ lub: „ale w Grenadzie zaraza“, mają w sobie wewnętrzną, samoistną siłę dramatyczną, działającą bez pomocy zewnętrznych efektów orkiestrowych.

Wreszcie, kto zna ostatnie pieśni Żeleńskiego, kto przypomina sobie pewne ustępy w „Pytaniach“,—ten już mógł odgadnąć w kompozytorze temperament dramatyczny, któremu w chwilach najsilniejszych wybuchów wystarczał: głos i fortepian.

Przewaga zatem, a czasem przemoc orkiestry w Alpuharze, tłomaczy się niedość jeszcze ujętym w karby nałogiem symfonisty—oraz nowo rodzącemi się zamiłowaniami kolorysty.

I tym zamiłowaniom trudno się dziwić—jeżeli wziąć na uwagę znakomite postępy Żeleńskiego w instrumentacji, o których tak wymownie świadczą nanowo orkiestrowane „Tatry“.

Bogactwo barw, kombinacja ich naturalna, bez naciąganych efektów, umiejętne za pomocą blaszanych instrumentów rozłożenie światła wśród linji rysunku smyczkowego, dar wydobywania, że tak się wyrazimy, pewnej wypukłości konturów melodyjnych przez rzucanie tu i owdzie niby świecących punkcików, figur powierzanych instrumentom dętym drewnianym,—wszystko to podnosi dziś dawniejszą uwerturę Żeleńskiego do znaczenia pysznego malowidła, tchnącego prawdą górskiego krajobrazu.

Przy tych wszystkich kolorystowskich zaletach, Żeleński nie jest impresjonistą; nie uprawia barwy dla barwy — efektów brzmienności nie szuka, ale znajduje je zawsze tam, gdzie wypływają z natury i treści bądź głównego melodyjnego pomysłu, bądź kontrapunktowych intencyj; dlatego instrumentacja jego sprawia wrażenie żywego, gorącego kolorytu, nie rażąc ani przeciążeniem barw, ani ich jaskrawością.

Temi samemi zaletami celują dwie nowe kompozycje orkiestrowe Żeleńskiego: Polonez i mazur, z dodatkiem wydoskonalenia formy, która w „Tatrach“ trąci jeszcze nieco uwerturowym szematyzmem.

Czyż potrzebujemy przypominać, że forma poloneza może być pozorem do napisania poematu? któż z nas nie pamięta posępnego nastroju w polonezie C-minor, tragicznego patosu w polonezie Fis minor Szopena?

Dramat zawiera się także w polonezie Żeleńskiego, dramat pełen scen bojowych, przeplecionych pogodnem tchnieniem pokoju; a jak to wszystko wstrząsa, jak ta pierwsza część elektryzuje i porywa!

Jeżeli polonez przewyższa mazur nastrojem, to natomiast obrabianie mazura, przeprowadzenie go przez wszystkie psychologiczne fazy nadaje tej kompozycji cechę wykończenia, które prawdziwy zaszczyt kompozytorowi przynosi.

Słuchając tego mazura, śledzi się nietylko dziarski motyw, rytm ognisty, ale jest się w kole tańczących: każdy instrument popisuje się ze swoją figurą; tancerze mijają się, krzyżują, jeden drugiemu rękę podaje, melodję jak piękną tanecznicę odbierają sobie po kolei, a wszystko wre, kipi, a ruchu a życia mnóstwo—dopóki wszystkie pary, wszystkie instrumenta nie zespolą się w jednem grzmiącem tutti!

Coś równie pięknego już dawno nie zdarzyło nam się słyszeć.

Chór aniołów, należący do kompozycji większego rozmiaru, nie zdaje nam się nastrojem odpowiadać intencji utworu; brak w nim eteryczności i przezroczystości sfer niebiańskich, a całość nadto do ziemi przykuta.

„Nasza Hanka“ na chór męski jest śliczną piosenką, pełną tęsknoty i rzewnego smutku.

Z solowych numerów „Młoda zaswatana“ należy do nowości wzruszających dziwnie poetyczną prostotą i świeżością motywu.

Wspomnieć jeszcze wypada o dwóch mazurkach fortepianowych, z których pierwszy wdzięczniej i sympatyczniej przedstawił się od drugiego.

Pozostaje nam mówić o wykonaniu nie ze wszystkiem zadawalniającem.

Zastrzeżenie to stosuje się szczególniej do orkiestry, która odegrawszy dzielnie „Tatry“ i poloneza, wiele pozostawiła do życzenia w Alpuharze, a szczególniej w mazurze.

Chóry sprawiały się przyzwoicie.

Jako soliści wystąpili: p. Cieślewski i pani Olga Olgini-Sabińska.

Artysta opery naszej, śpiewając Alpuharę, miał zadanie odpowiednie naturze swego głosu; siły od niego i deklamacji wymagano, siłę też dał unoszącą się chwilami po nad grzmoty orkiestry.

Pani Sabińska, obdarzona sympatycznym mezzo sopranem, śpiewała arję z „Włoszki w Algierze“ i dwie pieśni Żeleńskiego i w obu wystąpieniach inteligentnie uwydatniła różnice stylów i nastrojów.

Jestto śpiewaczka dobrej szkoły i widocznie wykształconego smaku, bo z takiemi tylko przymiotami można dziś śpiewać Rossiniego.

Pan Lewita *elegancko* wykonał mazurki.

O fałszywe pieniądze.

W tych dniach w Kaliszu i w Lublinie roztrząsane były dwie sprawy o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy.

Damy tutaj w kilku słowach ich zarys.

W Kaliszu sprawa była daleko znaczniejszych rozmiarów.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Skowroński, Józef Węgrowski, Samuel Kujawski, Markus Rogoziński, Szaja Wilner, Paweł i Helena małżonkowie Kociołkowscy i Jeta Batawja.

Osnowa sprawy jest następująca:

Jeszcze w roku 1878, wskutek obiegających po-

Z dziedziny sztuki.

(Dokończenie.—Zobaczyć nr. 270.)

W jednem ze swoich sprawozdań artystycznych p. Pecht w *Allg. Augs. Ztng* woła głosem żałosnym: „Chroń nas Panie Boże, aby szkoła polskiego malarstwa nie zapanowała w sztuce, mielibyśmy tylko wtedy na płótnach—zapite hulaszcze twarze, monstrualne sceny z jarmarków, wszystkobyśmy tam znaleźli ze szpetności, nic z piękna. Szkoła polskiego malarstwa—mówi gdzieindziej—nie posiada w sobie idealnego pierwiastku“.

Przyznamy się otwarcie, iż w części podzielamy te zdania znakomitego niemieckiego krytyka. Jeśli bowiem z jednej strony cieszymy się z tego, iż malarze nasi—mimo nader nieprzyjaznych warunków — nie rzucają ojczystej treści do swych obrazów po za siebie, ale owszem jej się trzymają radzi—to jednocześnie ośmielamy się ich zapytać, czy rzeczywiście w życiu naszego społeczeństwa niema już powabniejszych scen i tematów do ich dzieł jak tylko te, które tak przerażają Pechta i Ranzoniego i przed któremi to właśnie pragną ochronić sztukę. Weźmy naprzykład ostatni obraz Chełmońskiego. Jestto scena przed karczmą—dlaczego przed karczmą? Czwórka dzielnych koni sadzi na pierwszym planie wprost na ciebie—czwórka przepyszna, ognista, znakomicie namalowana, konie o skróceniach śmiałych, energicznych a pewnych, czujesz takie w nich życie, że ci się zdawać może, iż wpadną na ciebie—jesteś tą czwórką zachwycony—podnosisz jednak oczy nieco do góry: patrzysz na bryczkę—i spotykasz—twarz—znów pijaną. No! jestto fantazja artystyczna, mówisz sobie, wymalowane to tak znakomicie — zwracasz swe oczy więc na lewo i widzisz znów scenę—jaką? żyda częstującego wódką pijanych—znów pijanych chłopów. Śliczne to, cudowne, genjalnie namalowane — prawda — ale cóż mimo tego wszystkiego odchodzisz od obrazu z pewnego rodzaju niesmakiem—i myślisz sobie — jakby to zaraz inaczej wyglądało, gdyby ta czwórka i ta gromadka narodu znajdowała się obok tej milutkiej a na ostatnim planie znajdującej się cerkiewki i oświeconej blaskiem zachodzącego słońca? Niezawodnie—byłaby to jakaś estetyczniejsza całość. Z drugiej znów strony zadajesz sobie pytanie, jakie prawo masz krępować artystyczną fantazję artysty. Niezawodnie—nie—ale czujesz żal do niego, że malując tak znakomicie sili się na malowanie brzydkiej strony społeczeństwa naszego, — sceny w której ani krzty poezji—a brzydoty tyle. Czy zadaniem sztuki ma być przedstawienie jedynie ujemnej i szpetnej strony natury ludzkiej—natury naszej.

Obraz pana Chełmońskiego wzięliśmy za przykład, jestto naszem zdaniem pierwszy ze smutnych objawów kierunku, na jaki owa nasza polska szkoła malarstwa się rzuca. P. Chełmoński zaciera poniekąd to przykre wrażenie genjalnem wykonaniem — niepozostawiającem nic do życzenia—wykonaniem, nad którem unoszą się tak Pecht jak Ranzoni, ale p. Chełmoński już ma naśladowców, którzy są tego przekonania, iż właśnie naśladując manierę zostaną równie znakomitymi malarzami—ten kierunek zbyt wybitnie maluje się w całym szeregu młodszych malarzy naszych i dla tego kładziemy nań nacisk, poczytując to jako jedną z ujemnych stron naszej szkoły malarstwa — słusznie tak naganianej przez niemiecką krytykę.

Zaznaczywszy to jedno zboczenie z drogi właściwej naszej szkoły malarstwa, z drugiej strony zwrócić musimy uwagę na to wykroczenie naszych malarzy, bodaj czy nie większe od pierwszego, iż pracując na kawałek chleba, wyrzekają się rodzinnej treści w swoich utworach. Z przykrością naprzykład patrzyliśmy na wystawie monachijskiej na utwory polskiego pędzla, których treścią w trzech czwartych były temata obce—kosmopolitycznej natury. Twierdzą wprawdzie niektórzy, iż sztuka jest kosmopolityczną, do samo przez się nam jednak ten argument wcale do przekonania nie trafia, artysta tworzy arcydzieło dopiero wtedy, gdy swój przedmiot ukocha — czy może kochać rzecz obcą? Wątpimy.

Mistrze tonów: Moniuszko, Szopen, byli i stali się genjalnymi naszem zdaniem dla tego, że pieśń, która z pod ich rąk wyszła, przeszła przedtem przez gorąco miłujące serce. Wiadomo powszechnie jakiem uznaniem cieszyły się dwa obrazy Czachórskiego: „Hamlet“ i „Czy chcesz różę.“ Malowane sumiennie, każdy z najdrobniejszych przedmiotów kopjowany z natury, rysunek iście francuski, nieposzlakowany, wszystko to rzeczywiście składało się na rzecz pod każdym względem doskonałą, skończoną, a jednak były to

głosek o kursowaniu fałszywych dziesięciorublówek, uwaga policji była na nie szczególnie zwrócona.

Wreszcie w oberży w Błapkach strażnik ziemski spostrzegł u pana L. pewną ilość fałszywych dziesięciorublówek; pan L. otrzymał te pieniądze od Węgrowskiego.

Pokazało się ze śledztwa, że W. wymieniał i innym osobom dziesięciorublówki.

Przytrzymano go więc; z początku W. dowodził, że nie pamięta zkąd dostał banknoty, wreszcie zaś zeznał, że banknoty otrzymał od starozakonnych Kujawskiego i Czarnożyła za pośrednictwem Skowrońskiego; zapewnili oni, że mają stosunki z Anglją i Turcją.

Próbki fałszywych banknotów Czarnożył miał w cygarach, które rozłamywał, wyjmując z nich papierki trzyrublowe i rublowe.

Następnie W. kupił za 1,050 rs. dziesięciorublówek od niejakiej Batawji z Sieradza, której syn mieszka w Londynie; adres tego ostatniego odpowiada zupełnie adresowi fałszywych banknotów rosyjskich w Londynie, wskazanemu przez niejakiego Majera.

Podczas śledztwa, do którego pociągnięto kilka jeszcze osób, wyjaśniło się, że ajenci fałszywych pieniędzy usiłowali także wejść w stosunki z wieloma innemi osobami.

Na posiedzeniu sądowem stwierdzono między innemi brak poszlak względem Kujawskiego i małżonków Kociołkowskich.

Jak już z podanego w piśmie naszem wyroku wiadomo, uniewinniono ich, pięcioro zaś pozostałych podsądnych skazano.

Druga sprawa o wypuszczanie w obieg fałszywych banknotów przedstawia się jak następuje:

Tam stanął przed sądem niejaki Chaskel Apelrot, oskarżony o sprzedaż 25-rublowych fałszywych papierów.

Został on przytrzymany w chwili, kiedy miał sprzedawać niejakiemu Herszbergowi, będącemu w zmowie z władzą policyjną, fałszowane banknoty.

Znaleziono przy nim ośm trzyrublowych papierków, które dała policja Herszbergerowi dla zakupna fałszywych banknotów, zaznaczywszy je.

Apelrot został przytrzymany.

Co się tyczy Herszberga, ten odegrał w sprawie rolę dość w ogóle wątpliwą, w rezultacie zaś uciekł z kraju tak, że obrońca A. utrzymywał nawet przed sądem, iż Herszberg właśnie wypuszczał w obieg fałszywe banknoty, a Apelrota użył dla zrzucenia z siebie podejrzeń.

Sąd jednak, zważywszy okoliczności sprawy, uznał Apelrota za winnego i skazał na półczwarta roku rot aresztanckich.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Wieść o zmniejszeniu liczby gubernij w Królestwie polskiem ostatecznie, jak zapewniają gazety petersburskie, okazuje się bezpodstawną.

= Wkrótce już zostaną podobno poddane pod zatwierdzenie właściwych władz nowe przepisy o karach wymierzanych na uczniów gimnazjów.

= Przy ministerjum sprawiedliwości ustanowioną została specjalna komisja dla wynalezienia środków zapobiegających kradzieżom koni i bydła roboczego; komisja chce obostrzyć kary na złodziei tego rodzaju.

= Z powodu zamknięcia żeglugi na Wiśle, służba policyjna w lecie przy szalupach kanonierskich na rzece funkcjonująca, cofniętą już została.

= Licytacja na mosty na Wiśle pod Płockiem i pod Włocławkiem, o której donosiliśmy, spełzła na niczem dla braku licytantów; nowy termin ogłoszony zostanie wkrótce.

= Wykupywanie patentów na prawo sprzedaży i wyrobu trunków na rok 1880 rozpoczęło się już z dniem 27 listopada, w biurze zarządu opłat akcyzy w gub. warszawskiej i siedleckiej w tym okręgu; osoby, które nie wykupią patentów do 1 (13) stycznia r. b., nie będą miały prawa ani sprzedawać ani wyrabiać spirytualjów.

= Towarzystwo opieki nad zwierzętami odniosło się do władzy policyjnej z przedstawieniem, iż niezdolni kowale a także dzierżawcy studzien miejskich żadnych nie mający kwalifikacyj pozwalają sobie podejmować się kucia koni, przez co psują kopyta i przyprawiają zwierzęta o wielkie cierpienia; wskutek tego p. oberpolicmajster wydał rozporządzenie zakazujące niezdolnym i w stosowne przyrządy niezaopatrzonym indywiduom podobnych czynności.

= Władza policyjna poleciła stróżom domów utrzymywanie w zimie kranów pożarnych w porządku, oczyszczanie ich z lodu i śniegu.

= Urzędnicy kolei terespolskiej wystąpili podobno w tych dniach z podaniem do swojej władzy o podwyższenie etatów, a to z uwagi na ogólne podrożenie wszelkich najniezbędniejszych artykułów życia i wogóle potrzeb domowych; jaki skutek odniosło owo podanie, nie jest nam wiadomem.

= Zarządom dróg żelaznych, w imieniu wielu podróżnych, przypominamy, iż — o ile się zdaje — nadeszła już stosowna pora do ogrzewania wagonów.

= Rząd gubernjalny warszawski zatwierdza nieustannie nowe plany i udziela pozwolenia na budowę nowych domów.

Pozwolono wybudować na Ostrowskiej pod nr 2315E dom frontowy dwupiętrowy z dwoma takiemiż oficynami.

Na Wilczej pod nr 5075, dom frontowy dwupiętrowy z dwoma oficynami.

Na Czerniakowskiej pod nr 2993, dom frontowy i dwie oficyny trzypiętrowe.

Na Dzielnej pod nr 2374H, dom frontowy i dwie oficyny trzypiętrowe.

= **Z literatury.**

* W liście pisanym do jednego z najznakomitszych tutejszych wydawców Kraszewski oświadcza, iż obecnie zajmie się wyłącznie opracowaniem dalszego cyklu powieści historycznych.

Cały czas i wszystkie siły poświęci wydawnictwu, które społeczeństwu swemu jako najcenniejszą rzecz swoją przekaże.

Z powieści tych drukuje się właśnie trzytomowa z czasów Leszka Białego p. t. „Waligóra“.

Następna ma nosić tytuł „Syn Jazdona“ (z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego).

* Margrabia Zygmunt Wielopolski wystosował list otwarty do hr. Stanisława Tarnowskiego w odpowiedzi na tegoż ocenę wydanego niedawno dzieła p. Lisickiego o ś. p. Wielopolskim.

* W ostatnim numerze *Niwy* spotykamy znakomitą nowellę Henryka Sienkiewicza.

O arcywdzięcznej rzeczy tej powiemy obszerniej.

* Znana praca p. Jana Jeleńskiego „Żydzi, niemcy i my“ ukazała się w czwartem wydaniu powiększonem i zawierającem przypisy.

= **Z teatru i muzyki.**

* P. Helena Modrzejowska przybyła dziś do Warszawy.

Jutro pierwszyjej występ w „Adriannie Lecouvreur.“

Poniżej umieszczamy ogłoszenie dyrekcji teatrów co do odbioru biletów na przedstawienia abonamentowe.

* W piątek dany będzie „Lohengrin“ po raz szósty.

* Wczorajsze przedstawienie uczniów szkoły dramatycznej p. Derynga odbyło się według zapowiedzianego programatu.

Grano trzy sztuczki „Pośredniczkę“, komedję Korzeniowskiego, „Przed śniadaniem“ Fredry syna i „Nikt mnie nie zna“ Fredry ojca.

Odwołując się do zdania naszego poprzednio już o tych przedstawieniach wyrzeczonego dodać winniśmy, że dokładne wyuczenie się ról na pamięć jest jednym z najniezbędniejszych warunków scenicznych dla skończonego już artysty, a tem bardziej dla ucznia szkoły dramatycznej, którego pamięć nieznużona długoletnią pracą łatwiej może się naginać do szybkiego wdrożenia się w wierne chociażby tylko powtórzenie wyrazów autora.

Niedostatki tego rodzaju głównie dają się uczuć w komedjach wierszem napisanych.

Nie wspominając więc już o całym personelu, występującym w komedji Fredry ojca „Nikt mnie nie zna“, który ogólnie grzeszył ciągłem przekręcaniem wierszy autora „Zemsty“, zwracamy się głównie do p. Frenkla.

Młodzieniec ów, występujący w roli Kaspra, kilkakrotnie dał już dowody zdolności do ról komicznych.

Wspominaliśmy już o tem w swoim czasie, ale w roli Kaspra, która sama z siebie już jest arcykomiczną, p. Frenkiel starając się zbyt silnie odznaczać wydatniejsze ustępy, czyni przez to krzywdę sztuce, przetwarzając fredrowski komizm na przesadzoną karykaturę.

Ale nie dość na tem.

P. Frenkiel, przejęty widać tem przekonaniem, że dobrego nigdy nie jest zawiele, każdy prawie wiersz Fredry okrasza własnego pokroju dodatkami.

Oto przykład, a powtarzamy najwierniej to, co wczoraj zasłyszeliśmy.

Fredro opowiadanie Kaspra o ukradzionej skrzynce kończy następującym dwuwierszem:

On się podniósł piorunem, jam się zerwał duchem,
On uciekł a jam został—on z skrzynką, ja z uchem...

P. Frenkiel zaś ostatni wiersz powtarza w następujący sposób:

On poleciał a ja zostałem, on ze skrzynką, a ja oto [z uchem.

Widocznie młody aspirant do dramatycznych sukcesów był tego przekonania, że dziewiętnastozgłowy wiersz da mu łatwiejsze pole do zdobycia końcowego efektu, aniżeli trzynastozgłoskowy.

I nie omylił się, bo za ten barbarzyński zamach na Fredrę wymierzony otrzymał oklaski od widzów, którzy, nawiasem mówiąc, nie szczędzą tych oznak zadowolenia, tam zwłaszcza, gdzieby się od nich najgorliwiej wstrzymywać powinni.

Niechże przynajmniej temi oklaskami nie zachęcają młodych aspirantów dramatycznych do kaleczenia pięknych wierszy fredrowskich, albo okrągłych i starannie wykończonych perjodów Korzeniowskiego.

* We wczorajszej *Gazecie Warszawskiej* mieści się studjum p. t. „Setne przedstawienie komedji „Helena de Seiglière“ i Alojzy Żołkowski.

Rzecz tę wyszłą z pod cennego pióra Józefa Keniga polecamy najpilniej „młodym, upojonym głupiemi oklaskami, a marzączym o laurach bez trudu na scenie zbieranych“.

* P. Aleksander Zarzycki, dyrektor konserwatorjum, obejmując w niem klasę muzyki zbiorowej, zrzekł się honorarjum nauczycielskiego na rzecz ubogich uczniów.

Czyn godzien zaznaczenia.

= Mamy przed sobą prospekt nowego pisma naukowego, które wychodzić będzie w Warszawie, począwszy od dnia 15-go grudnia r. b.

Nosi ono tytuł: *„Kronika lekarska,* dwutygodnik naukowy, poświęcony przeglądowi postępów nauk lekarskich.“

Głównym redaktorem i nakładcą jest dr W. Kosmowski, redakcję składają drowie: Dobieszewski, Gajkiewicz, Hering, Matlakowski, Mayzel i Nussbaum; współpracownictwa przyrzekli znani w świecie naukowym lekarze.

Żywy i ciągły ruch, jaki spostrzegać się daje na polu literatury lekarskiej, mnóstwo dzieł specjalnych w zakresie tej nauki czyni niepodobnem prawie dla lekarza praktykującego obeznanie się z postępem nauki i utrzymanie się ciągłe na wysokości jej rozwoju.

„Z tych więc względów — pisze w prospekcie redakcja — za przykładem piśmiennictw obcych, zakładamy nowy organ lekarski polski, który ma być przeglądem prac i postępów w dziedzinie wszystkich gałęzi medycyny.“

Główną część nowego pisma stanowić będzie dział sprawozdawczy, poświęcony streszczeniom ścisłym i objektywnym prac oryginalnych gdziekolwiek się ukazujących.

Dział ten, który zawierać będzie także krytyki i wiadomości biblijograficzne, nie wyłączy jednak prac oryginalnych istotną posiadających wartość.

Kronika bieżąca, korespondencje i sprawozdania z posiedzeń i zjazdów lekarskich dopełnią ram pisma, które, uznając jego pożyteczność, witamy serdecznem życzeniem powodzenia.

= W warszawskim świecie finansowym wciąż trwa brak gotówki, bardzo niepomyślnie oddziaływający na stosunki handlowe i przemysłowe.

Nigdy jeszcze w Warszawie nie protestowano takiej masy weksli, ile w obecnych czasach.

Pewien np. dom handlowy zaprotestował w jednym dniu rozmaitych weksli na sumę około dwudziestu tysięcy rubli,—weksli wystawionych przez firmy poważne i pewne, które tylko chwilowo, z powodu trudności w dostaniu gotowizny, znalazły się w niemożności pokrycia w terminie zobowiązań.

Pokątni tylko dyskonterzy weksli zacierają ręce z zadowoleniem i robią wyborne interesa. dyskontu-

dzieła mogące zastanawiać znawców, ale nie zachwycać tłumy. Cabanel, który głównie wpłynął na to, iż p. Czachórski został nagrodzony medalem, mógł podziwiać to dzieło jako dzieło malarza dobrego, my chcielibyśmy w niem widzieć jeszcze majstra polskiej szkoły, a tego w obrazach wszystkich Czachórskiego dopatrzeć się niepodobna. Ta treść kosmopolityczna właśnie stała się szkopułem, o który naszem zdaniem rozbić się może i cała siła naszej szkoły.

Jakąż na to odpowiedź dają malarze? Żyć musimy! obrazków czy obrazów z treścią czerpaną z naszego żywota cudzoziemiec nie kupi, a u nas, kto się sztuką zajmuje, gdzie są owi mecenasi nabywający obrazy. Kto zna społeczność naszą, ten niestety wymówkę tę przyjmie za niedosyć dostateczny powód. Z czasów ostatnich wyliczyć możemy prawie wszystkich malarzy naszych, którzy, jeśli tylko na wystawy krajowe przesłali swe dzieła, niezawodnie nabywców znaleźli.

Odzywają się i odzywały głosy: „ratujmy polską sztukę.“ Nam się zdaje, że ratunek tutaj dla niej nieść mogą tylko sami artyści—nie ogół, któremu i na dobrych chęciach i na czynach nie zbywa. W pogadance tej naszej chcieliśmy właśnie zwrócić uwagę na nowe kierunki, jakie w szkole polskiej malarstwa dosyć wybitnie się manifestują — kierunki te naszem zdaniem mogą ją zaprowadzić na manowce—a wykazywać je i karcić surowo winna krytyka — a zaradzić złemu sami artyści.

Monachium, 20-go listopada 1879 r. *Kobalt.*

jąc weksle z najlepszemi podpisami po 2% na miesiąc...

= Warszawianin w... Persji!

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny panie redaktorze!

„Jeżeli ci to, szanowny panie, nie zrobi trudności, weź mapę Persji—znajdź prowincję Azerbadjan, a w niej miasto Tauris vel Tabriz, drugą stolicę Persji i rezydencję następcy tronu.

„Miasto to ma sześć mil obwodu i 200,000 ludności jak mówią poważni persowie, a jak mnie się zdaje, nie więcej nad 150,000.

„Z tego to zakatka ziemi pisze do ciebie, szanowny panie, rodak, który przez dziesięć lat codziennie (wyłączając święta) najsumienniej odczytywał twoje kochane pismo—od wiadomości kościelnych do ostatniego ogłoszenia!

„W pierwszych dniach lipca opuściłem Warszawę i przez Kijów, Odessę, zwiedziwszy Krym, morzem Czarnem *via* Poti-Tiflis Eriwań-Nachiczewoń, przeszedłszy dalej Ararat i Armenję, przybyłem do Persji.

„Kraj to ciekawy i mało znany.

„Trudno go poznać z powodu fanatyczności mieszkańców.

„Ja jestem w wyjątkowych warunkach.

„Z powodu mojej służby codziennie bywam w pałacu Walejahta (następcy tronu) i widzę dużo rzeczy niedostępnych oczom europejczyka.

„Jeżeli moja korespondencja może być pańskiemu pismu pożyteczną, racz mi szanowny panie odpisać a zarazem przysłać plan, o czem przedewszystkiem mam pisać.

„Z powodu oddalenia, nim pańską odpowiedź odbiorę i nim otrzymacie pieniądze, upłynie blisko trzy miesiące!

„Mam nadzieję, że szanowny pan nie zechce mnie przez tak długi czas pozbawić swojego pisma, a stąd wszelkiej z drogą Warszawą styczności i wyda polecenie zaraz po odebraniu tego listu aby mi wysyłano *Kurjer* codziennie, załączywszy numera od 1 listopada r. b.

Ach! nie uwierzycie, jak się w tym światku spragnionym czuje wieści z pod rodzinnej strzechy“...

L. G.

= Sposób na dzika!

Przed kilkoma dniami odbyło się w Nowosielicy (w Galicji) polowanie na dziki.

Gdy psy tropiły dzika i obskoczywszy powstrzymały go w dalszym pochodzie, nadbiegł p. Brz. z kordelasem...

Zbliżywszy się wszakże, zamiast ugodzić zwierza zabójczem żelazem p. Brz. wpadł na inny sposób nader łatwy, nie wymagający niczego więcej, prócz zręczności i odwagi.

Oto rzuciwszy się na dzika p. Brz. powalił go na ziemię a usiadłszy na grzbiecie, począł wołać towarzyszy polowania...

Tymczasem i dzik nie próżnował, ale wszelkich używał fortelów w celu wydobycia się z pozycji, w której po raz pierwszy w życiu się znajdował.

Pasowanie się takie blisko ćwierćgodzinne zakończyło się związaniem dzika, którego p. Brz. żywcem zabrał ze sobą!

Tak podaje *Kronika łowiecka* — ale ona jak i myśliwi, których jest patronem, często... mylić się może...

= Do wiadomości!

Do łaskawej wiadomości niektórych naszych „artystów“ dramatycznych, czujących nieprzezwyciężony wstręt do ról małych, podajemy następujący fakcik...

Onegdaj grano w słynnym *Burgu* wiedeńskim szekspirowskiego „Makbeta“.

Rolę „rannego żołnierza“ — kilkanaście słów — przedstawił dla artystycznej całości najpierwszy tragik niemiecki Józef Lewinsky!

Tenże Lewinsky kilka dni temu był... służącym lady Milfort w „Intrydze i miłości“, a na ostatnim afiszu „Romea“ spotkaliśmy jego nazwisko przy roli... aptekarza.

U nas od podobnych zadań wymawiają się nawet szare teatralne duchy, gdzieindziej pierwsi chcą być ostatnimi, jeżeli tego dobro sztuki wymaga.

Lecz u nas... inaczej!

= Drogi katar!

Dzienniki drezdeńskie opowiadają, iż kiedy Adelina Patti przybyła niedawno pośpiesznym pociągiem z Wrocławia do Drezna, powitał ją na dworcu jenerał F. i zabierał się doręczyć jej olbrzymi bukiet wśród stosownego przemówienia.

Widząc to impresario „boskiej Adeliny“, sprytny Pollini, przybiegł do jenerała i najusilniej upraszał go, ażeby na nieogrzanym dworcu wstrzymał się od wszelkich owacyj, ponieważ jeden katar pani Patti kosztuje 15,000 marek!...

= Pewna korpuletna dama była wielce melancholiczną.

— Oh! jak *ciężko* żyć na świecie! — mówiła.

— Dla pani? w samej rzeczy — odpowiedziano jej.

= Pan i służący.

— Albo ty albo ja zwarjowałem! — wołał rozgniewany pan.

— Ależ jaśnie pan nie trzymałby służącego warjata...

= **Wypadki.**

* Trójka koni, zaprzężonych do wozu z towarem, przestraszywszy się jadącego naprzeciw wozu z pustemi beczkami, rozbiegła się.

Woźnica, Kacper Z., nie mógł wstrzymać rozszalałych koni.

Konie wpadły na latarnię gazową, takową przewróciły i złamały, lecz wskutek tego zatrzymały się. Nikt szwanku nie poniósł.

* Przejeżdżający wczoraj przez Senatorską ulicę Wojciech S. najechał na przechodzącego Teodora G. i lekko go skaleczył.

* Woźnica Grzegorz F., przejeżdżając z prywatnym ekwipażem o godzinie 1-ej w południe przez Nalewki, najechał na przechodzącą Fajgę A., przewrócił ją i lekko skaleczył.

* Wczoraj około godziny ósmej wieczorem, w domu pod nr 3 przy ulicy Niskiej, w mieszkaniu właściciela domu p. Fastage na pierwszem piętrze zapaliła się podłoga pod piecem.

Ogień dostał się przez podłogę do mieszkania parterowego.

Topornicy oddziału pierwszego straży ogniowej, rozebrawszy piec i wyrąbawszy część podłogi, sufitu i belki, ogień przytłumili.

— *Złożyli w redakcji Kurjera Warszawskiego:* R. B. rs. 2; H. W. rs. 2 na odbudowanie kościoła katolickiego w Irkucku; W. N. rs. 1 dla nędzy wyjątkowej; P. rs. 1; M. S. rs. 1 dla Mich.

M. M. W. składa rs. 2 dla biednej wdowy po urzędniku do uznania redakcji, jako w rocznicę imienin ś. p. Ksawerego W.

— Od Karoliny N. i Marji D. rs. 1, od Stanisława i Natalji K. rs. 1 na kościół w Irkucku.

— Od Zygmunta i Lolika rs. 5 z prośbą o nabycie opału dla obarczonej drobną dziatwą rodziny, od D. na ten cel rs. 2.

Plan domu znaleziony na ulicy Marszałkowskiej za udowodnieniem i złożeniem ofiary na kościół w Irkucku, stosownie do życzenia znalazcy, odebrany być może w redakcji *Kurjera Warszawskiego.*

— Od dyrekcji teatrów warszawskich otrzymujemy następujące pismo:

„Osoby, które zamówiły miejsca numerowane na przedstawienia dramatyczne z udziałem pani Modrzejewskiej, za okazaniem kwitu abonamentowego głównej kasy teatralnej, będą miały wydane sobie, w kasie teatru wielkiego szczegółowe bilety na każde pięć przedstawień służyć mające, a mianowicie: na abonament A. koloru białego, na abonament B. koloru różowego, na serję 1-szą abonamentu zawieszonego koloru niebieskiego, a na serję 2-gą abonamentu zawieszonego koloru żółtego; tym sposobem interesanci unikną zgłaszania się do kasy po wymianę biletów na każde z przedstawień.

Dyrekcja teatrów zawiadamia osoby interesowane, że ponieważ bez okazania powyższych biletów nikt na miejsce w teatrze wpuszczonym być nie może, przeto posiadacze kwitów abonamentowych raczą zgłosić się z niemi wcześnie do zwykłej kasy teatru wielkiego po odbiór rzeczonych wyżej biletów.

Bilety, o których mowa, wydawane będą od godziny 10-tej zrana, w następujących terminach: na abonament lit. A. w pierwszym dniu przedstawienia abonamentu tejże litery—na abonament lit. B. w pierwszym dniu przedstawienia tejże litery — na abonament zawieszony serji 1-szej w pierwszym dniu przedstawienia tejże serji — na abonament zaś zawieszony serji 2-ej w pierwszym dniu przedstawienia tejże serji.

Pozostałe bilety na galerję nienumerowaną i na paradyz sprzedawane będą na każde przedstawienie oddzielnie w dawnej kasie teatru wielkiego przy kontramarkarni,“

≅ W dniu 22-gim listopada r. b., o godzinie 5½ wieczorem, w kościele św. Krzyża, pobłogosławionym został związek małżeński zawarty między p. Adolfem **Rewieńskim**, b. sekretarzem b. komisji rządowej sprawiedliwości, obecnie urzednikiem drogi nadwiślańskiej, a p. Ludwiką **Tyszecką**. —25213—

Nekrologja.

† Dnia 4 grudnia, we czwartek, jako w ósmą rocznicę śmierci Wiktora **Kudelskiego,** odbędzie się msza żałobna w kaplicy paralityków przy ulicy Nowowiejskiej, o godzinie **10-tej** zrana, na którą pozostała żona zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —25487—

† Dnia 4 grudnia, we czwartek, o godzinie **10-tej** zrana, odprawioną będzie wotywa w kościele św. Karola Boromeusza, za spokój duszy ś. p. Barbary z Falińskich **Zewald,** na którą pozostałe dzieci i wnuki zapraszają przyjaciół i życzliwych. —25424—

† Jutro, to jest dnia 4 grudnia, za spokój dusz ś. p. Barbary z Chylińskich **Grodeckiej** i Felicjana **Grodeckiego,** odprawioną będzie o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej. wotywa żałobna, na którą pozostały syn i brat z rodziną zaprasza. —25538—

† We czwartek, dnia 4 grudnia, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-tej** zrana, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Tyrawskiego,** b. sędziego trybunału cywilnego warszawskiego, odprawi się żałobne nabożeństwo, na które pozostała żona z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych. —25452—

† Nabożeństwo żałobne za duszę Augusta **Kościelskiego,** zmarłego w dniu 6 listopada r. b. w Karczynie, w W. Ks. Poznańskiem, odbędzie się w dniu 5 grudnia, to jest w piątek, o godzinie **11 i pół** zrana, w górnym kościele świętego Krzyża. —25548—

† Ś. p. Józef **Przedborski,** urzędnik zarządu warszawskiego ober-policmajstra, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w dniu 3 grudnia r. b. przeniósł się do wieczności. Pogrążona w głębokim smutku żona zaprasza kolegów i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok z kościoła Narodzenia Najświętszej Marji Panny na Lesznie w dniu 5 grudnia r. b., o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —25550—

† Ś. p. Emilja z Ząbkowskich **Jezierska,** żona kasjera górnictwa rządowego we wsi Panki, przeżywszy lat 49, opatrzona św. Sakramentami, po ciężkiej chorobie zakończyła życie; po odbytem nabożeństwie w kościele parafialnym Truskolasy, zwłoki Jej przewiezione zostały do grobu familijnego w Częstochowie, gdzie, obok matki swej przed dwoma laty zmarłej, złożone zostały; o czem krewnych, przyjaciół i znajomych zawiadamia się. —25540—

† U świeżej mogiłki Mani **Böhm,** w dniu 28 listopada r. b. na cmentarzu powązkowskim pogrzebanej.

Śnieżny całun pokrył ziemię,
I śliczne liczko dzieciątka,
I snem wiecznym zmroził ciemię
U drugiej wiosenki wątka!

Cudne oczko w słup stanęło,
Pod martwą skrzepłe powieką,
Wdzięk usteczek zimno ścięło,
I pieścioszkę skryło wieko!

Od kołyski do mogiłki,
Ścieżka łzawa i cierniowa,
Lecz daremne łez wysiłki,
Toć i grób nadzieję chowa!

O uciszcie rozpacz, żale,
Ojcze biedny... matko biedna!
Porozchmurzać takie fale
Może tylko wiara jedna!

Tam wysoko dwie gwiazdeczki
Błyszczą wam pociechą nowa.
Acia — Mania aniołeczki
Błagają niebios królową.

By rodziców ciężką dolę
Łaską swą opromieniła!
Ona koi serca bóle,
W niej żywota nowa siła!

Więc k'niebiosom wznieśmy modły,
W nich to błogie trosk wylanie!
Ufność—skrucha nie zawiodły;
Święć się wola *Twoja Panie.*

L.

—25.541—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 1-go grudnia.—Zmarł tu znakomity ekonomista Michał Chevalier. Początkowo był on inżenierem. Chevalier zyskał rozgłos dziełem „o interesach materjalnych Francji, pracach publicznych, drogach, kanałach, kolejach żelaznych.“ W 1841 W Collège de France wykładał ekonomję narodową. W początku wstąpił do izby poselskiej. Jakkolwiek Chevalier w początku swej karjery wyznawał zasady socjalistyczne, to później stał ich śmiertelnym wrogiem. Z dzieł jego zasługują na wzmiankę: „Listy o organizacji pracy“, „Kurs ekonomji politycznej“ i „Moneta“.

× **Paryż** 1-go grudnia. — Akademja francuska poleciła rozpisać konkurs na utwory poetyckie z terminem 31 grudnia 1880 roku o nagrodę ustanowioną na cześć Lamartina; utwory te mogą liczyć najwyżej 300 wierszy.

× **Rzym** 1-go grudnia.— W Górnych Włoszech i północnej Tobia panowały gwałtowne burze. I tak: we Florencji północny wicher z deszczem i śniegiem; w Rzymie i Neapolu południowe wiatry; w Ankonie południowo-zachodni wicher; w Tryjeście Bora i nieustający śnieg; w Lesynie Scirocco. Silnemi burzami nawiedzona też Istrja i Dalmacja.

× **Monaco** 1-go grudnia.—Młody książę Monaco zamierza przedsięwziąć podróż naukową do Afryki; zwiedziłby on Abissynję, Szoa i region jezior centralnej Afryki.

× **Norymberga** 1-go grudnia.—Wczorajsza konferencja delegatów bawarskiej izby przemysłowej i handlowej, na której był obecny reprezentant rządowy, uchwaliła odbycie w Norymberdze w roku 1882 krajowej wystawy przemysłowej i rękodzielniczej.

× **Berlin** 1-go grudnia.—W sobotę obchodzono tu *en famille* srebrne wesele księcia Fryderyka Karola i jego dostojnej małżonki.

× **Berlin** 1-go grudnia.—Kanclerz państwa został dziadkiem; córka jego, hr. Rantzau, powiła syna.

× **Berlin** 1 grudnia.—Na drodze żelaznej frankfurcko-berlińskiej nastąpiło w dniu 24 z. m. starcie pociągu osobowego wjeżdżającego na dworzec Güsten z wagonami przesuwanemi. Starcie wynikło z powodu nieustawienia zwrotnicy w czasie właściwym. Maszyna pociągu osobowego wykoleiła się, kilka wagonów zostało zniszczonych; z ludzi doznało uszkodzenia trzech z służby pociągowej i pięciu podróżnych.

× **Wiedeń** 1-go grudnia.—Jak z różnych stron donoszą, pierwsze posiedzenie delegacyj odbędzie się w dniu 9 grudnia. Rada państwowa ukończyłaby obrady tegoroczne w dniu 20 grudnia. Około 10 stycznia otwarte zostaną sesje sejmowe.

× **Temeszwar** 1-go grudnia.— W banacie temeseńskim nie ustają trzęsienia ziemi. Niemal każdego dnia, tak w samem mieście Temeszwarze, jako też w okolicznych miejscowościach obserwowane jest to zjawisko. W Temeszwarze uszkodzone zoztały nieco domy w śródmieściu. Według urzędowego sprawozdania, trzęsienie ziemi w Nowej Moldowie 676 budynków, w Starej Moldowie 294, na węgierskiej kolei państwowej 15, w gminie Koronini 115, ogółem 1100 budynków.

× **Wiedeń** 1-go grudnia.—*Presse* pomieszcza następujące urzędowe zawiadomienie państwowego sekretarza rzeczypospolitej San Marino: „Podpisany upoważniony jest do oświadczenia, iż rozsiewane przez dzienniki pogłoski, jakoby rząd San Marino zezwolił na urządzenie na swem terrytorjum domu gry, są pozbawione zupełnie podstawy. Oprócz tego piszący umocowany jest do zawiadomienia, iż naczelna rada rzeczypospolitej suspendowała pana komandora P. Malpel w godności jenerała i komendanta milicji i przeciw niemu nakazała wytoczenie sądowego śledztwa za udział w pomaganiu do zawichrzeń, celem uzyskania pozwolenia przeciw wyraźnej woli rządu i kraju na otwarcie rzeczonego domu gry, Guiliano Belluzzi.“

Przegląd polityczny.

Jakim sposobem powstała wieść o zamordowaniu Mukhtara paszy i jakim sposobem rozpuszczono ją z Cetynji — niewiadomo dotychczas. Porta zaprzeczyła urzędownie alarmującej pogłosce, która jeżeli powstała, to musiała mieć jakiś punkt wyjścia i pewne dane. Z powietrza jej przecież nie można było urobić.

Liga albańska zdobyła się na wystawienie dość znacznych sił zbrojnych, bo około 10,000 zgromadziła z Ipeku, Djakowy, Prizrenu i Skodaru. W dniu 9-m z. m. czarnogórcy posuwali się już ku Gusinja, ale ich bandy arnautów odparły. Bez pomocy wojsk sułtańskich, zmierzających od południa, niepodobna było myśleć o wznowieniu walki i przebiciu się przez powstańcze zastępy. Musimy teraz czekać wyjaśnienia sprawy i dalszych losów wyprawy Muktara i Bozo Petrowicza. W każdym razie przypuszczać należy, iż do poważniejszych zaburzeń w Albanji nie dojdzie. W ogóle czas już wielki, aby ogólny pokój zapanował na półwyspie bałkańskim, którego państewka powinny korzystać ze swej swobody i politycznej niezawisłości, konsolidować się i wewnętrze stosunki regulować.

Gladstone w swoich przemówieniach na mityngach szkockich nie zajmuje się tylko samą krytyką polityki rządowej; od czasu do czasu dotyka kwestji ogólniejszego znaczenia. Itak w Edynburgu, wobec 17,000 słuchaczy rozwijał przed trzema dniami swoje poglądy na kwestję wschodnią twierdząc stanowczo, iż zbliża się czas, w którym panowanie tureckie za Bałkanami skończyć się musi. Spadek po ottomanach nie powinien przypaść, jego zdaniem, ani Rosji, ani Austrji, ani Anglji nawet, ale w należnej mierze samym ludom półwyspu bałkańskiego Austrji dyplomata i polityk angielski nie dowierza, przypuszcza bowiem, iż Austrja chce usunąć dlatego tylko przewagę rosyjskiego wpływu na półwyspie, aby sobie go zapewnić.

Wiener Zeitung ogłasza pomiędzy innemi dymisję hr. Zichy'ego, posła austryjackiego w Konstantynopolu, który sam upraszał o uwolnienie od dotychczasowych obowiązków. Dziwna rzecz, jak reprezentacja dyplomatyczna przy dworze sułtańskim, w tym właśnie czasie częstym zmianom ulega. Czyżby to zapowiadało i zmianę systemu w postępowaniu z Portą.

Mont. Revue dowiaduje się, że Rząd austryjacki nie będzie zupełnie wymagał dodatkowego kredytu na pokrycie kosztów cywilnej administracji Bośnji i Hercegowiny za rok bieżący, gdyż dochody tych prowincyj wystarczyły zupełnie na wszystkie wydatki, a jeszcze przyniosły pewną nadwyżkę. Przewidywane kłopoty, jakie miała sobie zgotować Austrja przez adoptację tych dwóch cór korony, nie mącą jej spokoju dotychczas, owszem — opozycja zaczyna się przekonywać, że na Bośnji i Hercegowinie nietylko się nie traci, ale jeszcze zyskiwać można.

To przekonanie może niekorzystnie wypaść dla interesów Porty.

Sprawa ustawy wojskowej w parlamencie austryjackim zajmuje obecnie najważniejsze miejsce w politycznych dyskusjach. Opozycjoniści zrezygnowali widocznie na dalszy opór i jego skutki, bo zmienili ton i argumentacje. Przedtem ostrzyli swoje groty na osełce wiernokonstytucyjnej, ale od czasu kiedy w izbie panów większość wiernokonstytucyjna oświadczyła się za ustawą, nie podobna było w izbie niższej stawać z tego samego powodu przeciw projektowi rządu; chwyciła się tedy opozycja innych argumentów i teraz usprawiedliwia swój opór finansowem położeniem państwa.

Trudno bowiem było, aby w senacie jedni mieli taką wierność dla konstytucji, a drudzy w izbie deputowanych inną. Nie mając widoków postawienia na swojem, opozycja chwyciła się nie bardzo odpowiedniego środka dyskredytowania przeciwników wobec rządu. „Niech polacy i czesi, wołają opozycjoniści, dowiodą, że głosy swoje za ustawą dają w interesie państwa i rządu, a nie wydzierżawiają ich dla jakichś stronniczych, osobistych widoków“.

Jakże to mają dowieść? dość, że głosują za rządowym projektem, w tem właśnie cały dowód, o resztę w obecnej chwili mniejsza. Polacy zapewne odpowiedzą na to z właściwym sobie taktem politycznym, ze strony czechów oby tylko nie przemawiał p. Rieger, który najniefortunniej przedstawił się jako mąż stanu i polityk w charakterze deputowanego, mającego godzić i jednać Bohemię z Austrją. Wszystkie wystąpienia jego w parlamencie okazały brak umiarkowania i zimnej krwi i zapału więcej, aniżeli pp. Zeithammer i Clam-Martinitz naprawiać mogli. Przekonał się p. Rieger, że między polityką w prasie, a rozumną polityką w parlamencie jest znaczna różnica.

Wizyta króla duńskiego w Berlinie w kołach pewnych deputowanych, wbrew ogólnym przypuszczeniom, zbudziła całkiem inne niż pojedenawcze usposobienie. Oto przygotowuje się w radzie państwa wniosek, aby żaden obcy książę nie miał praw dynastycznych w państwie niemieckiem. Zatargi z Welfami ostrzegają przed możliwemi na przyszłość ewentualnościami. W danym razie księztwo koburskie musiałoby przypaść Anglji, oldenburskie dynastji rosyjskiej. Sprawy tej nie obmyślano jeszcze szczegółowo, ale dziś już przypuszczać można, że ks. Bismarck nie miałby jej nic do zarzucenia.

Książę Gorczakow był na posłuchaniu u Cesarza Wilhelma.

Pol. Cor. wyraża swoje zadowolenie z zamianowania gabinetu włoskiego Cairoli-Depretis. Obaj politycy bowiem są zwolennikami zgody i trwałego przymierza z Austrją. Udział ich w rządzie zapewnia przeto utrzymanie i wzmocnienie przyjaznych stosunków pomiędzy oboma mocarstwami. Bardzo to wszystko pocieszające, gdyby polityka rządowa włoska mogła wywierać jakiekolwiek wpływy na politykę *Italii irredente*, która wręcz przeciwne ma cele i dążyć do nich nie przestaje.

Jak wiadomo, hr. Szuwałow opuścił Londyn i swoje stanowisko przy dworze angielskim. O powodach jego dymisji rozmaite chodziły posłuchy; Mr. Bourke, sekretarz stanu, w mowie wobec swych wyborców w Kings-Lynn, wyraził wielkie ubolewanie z powodu ustąpienia hrabiego, wychwalając wysoko przymioty i dobre zrozumienie obustronnych interesów rosyjskiego dyplomaty.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta.*)

Petersburg 3-go. — Donosi *Prawit. wiest*: Jenerał-gubernator moskiewski telegrafuje, z dnia 18 (30) z. m. o godz. 11 wieczorem na linji kurskiej drogi żelaznej, na przestrzeni dystansu Rogoża przy przejściu dodatkowego pociągu z konwojem, służbą i bagażem Najjaśniejszego Pana nastąpił wybuch, skutkiem czego pociąg się wykoleił, wywrócił się wagon z bagażami a dwa wagony pasażerskie stanęły wpoprzek drogi. Skutkiem wybuchu utworzył się na plancie drogi duży dół dwóch arszynów głębokości a długości siedm. Straty w ludziach nie było. Dom, w którym znajdowała się mina został odnaleziony. Natychmiast wydano rozporządzenia w celu odszukania zbiegłych przestępców.

Moskwa 1-go. — Wczoraj wieczorem gdy Najjaśniejszy Pan znajdował się już w Moskwie, drugi pociąg cesarski, będący jeszcze w drodze, eksplodował, przyczem jeden wagon z bagażami został wyrzucony w powietrze, siedm wagonów wykolejonych. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku.

Moskwa 2-go.—Dziś o godzinie 11 rano z powodu przybycia Najjaśniejszego Pana odbył się wjazd do Kremlina. Przed przybyciem Cesarza, marszałek szlachty donośnym głosem odczytał wiadomość o wczorajszej strasznej katastrofie. Wszyscy byli — jakby rażeni piorunem; po chwili jednak zapanowała ogólna radość i ozwały się entuzjastyczne okrzyki „hura!“ Cesarz przybył o godzinie 12 minut 10 i odebrał od reprezentacji miasta chleb i sól, poczem przemówić raczył w następujące słowa: „Cieszę się, moi panowie, że was znowu widzę, wierne przywiązanie wasze, z okoliczności smutnego wypadku 2 kwietnia, mam bowiem w świeżej pamięci. Tych samych uczuć wyrazy dochodzą mnie ze wszystkich krańców Rosji, ale wy znacie już i wczorajszy wypadek. Bóg uchował mnie, jakoteż wszystkich, którzy ze mną z Moskwy jechali. Opiekę nad Rosją polecam Opatrzności; jednakże duch buntowniczy musi być wytępiony. Zwracam się do was i do wszystkich dobrze myślących ludzi, w celu zniszczenia złego, które się zakorzenia. Zwracam się do rodziców: prowadźcie dzieci wasze drogą prawdy, aby z nich nie złoczyńców, ale ludzi użytecznych, prawdziwych obywateli przygotować dla Rosji“. Słowa te monarsze przyjęte zostały entuzjastycznemi okrzykami. Scena była nadzwyczaj wzruszająca.

Petersburg 3-go. — *Praw. wiest.* donosi: Ambasador, książę Łobanow Rostowski, otrzymał urlop na trzy miesiące, poczynając od dnia 8 (20) listopada. Senator Szamszin otrzymał order św. Anny I klasy.

Londyn 1-go. — Na rozkaz wice-króla Indji lorda Lyttona, sprowadzono Fabune-chana do Penaweru, jako jeńca pod eskortą.

Londyn 2-go. — *Daily Telegraph* donosi z najlepszego źródła, że wszystkie przyrzeczenia Porty dane Bakerowi były nieszczere, ponieważ między Turcją i Rosją istnieje porozumienie wspólnego działania w pewnych ściśle określonych wypadkach. Jakkolwiek porozumienie to nie zostało objęte żadnym aktem piśmiennym, nosi ono jednak charakter zupełnego przymierza. W negocjacjach o ten układ pośredniczył Said-pasza.

Rzym 2-go.— Tyber zalał nizko położone miejscowości miasta: Panteon i Rippatę. Silny wicher Sirocco przeszkadza odpływowi wody, który prawie ciągle wzrasta.

SZARADA.

Pierwszych zwrotnych szukajmy pomiędzy futrami,
Trzecich zaś szukać trzeba między naczyniami;
Niejeden może *cały* zrobi mi przysługę,
Dokończywszy zadanie, „że litera *drugie*“.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Potop*).

— **Stanisław Kwapiński**, mianowany adwokatem przysięgłym, otworzył kancelarję w domu nr 6 przy ulicy Nowo-Senatorskiej. 2—4—24974

— Przypadłości wielkiej choroby i inne nerwowe ataki zupełnie i prędko znikają przez użycie bardzo skutecznego środka doktora Rabbinowicza. Opisanie choroby, w jakimkolwiek języku, adresować: Dr Michel Rabbinowicz, 63 rue de Seine, à Paris.
2—0—24361— *(Gazeta Lekarska).*

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzy, od ***kataru***, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: *Sirop i Pâté de Nafé* de Delangrenier de Paris. —9—0—24039—

— ***Artur Markusfeld*** mieszka przy ulicy Długiej, w Hotelu Polskim; przyjmuje wszelkie sprawy do Komisji włościańskiej, a mianowicie: podania o zatwierdzenie urządzeń leśnych na zasadzie prawa z r. 1875, oraz do władz włościańskich w Petersburgu. Interesantów przyjmuje każdodziennie do 12-ej rano i od 4-ej do 6-ej po południu. 1—3—25073

— ***Dr Grodzki***, autor „Poradnika lekarskiego dla mężczyzn“, przeprowadza ***kuracje wzmacniające.*** *Róg placu św. Aleksandra i ulicy Mokotowskiej nr 23.* —25398—1—6—

— W specjalnym zakładzie ***A. Gałeckiej*** wykładane są ***lekcje krojów i strojów damskich***. Ulica Krak.-Przedm. nr 85. 3—6—24869

— Dziś rano zimna st. 15 w południe zimna st. 11.
Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą st. 7 c. 5.

Cena okowity z dnia 3 grudnia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.16[4], garniec rs. 2.33.

Kurs giełdy warszawskiej — dnia 3-go grudnia 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin à vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek	141.7½—15.—30—37½	141.45	—.—
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.52—	9.55	—.—
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	114—7½—22½	114.30	—.—
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	122.40—55—62½	122.85	—.—

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Obligi skarbowe rs. 100	—.—	—.—	—.—
4% L. zas. 3 okr. ser. I i II.	—.—	99.75	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	—.—	95.65	—.—
„ „ „ małe.	—.—	95.50	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I.	90.—	90.15	—.—
„ „ „ II.	—	90.15	—.—
„ „ „ III.	89.95.	90.10	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	85.25.30.40	85.45	—.—
„ „ małe	—.—	85.45	—.—
Bil. Bank. Ces. serji I, II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864.	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866.	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	90.50.40	90.60	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	90.50.40	90.60	—.—
III Pożyczka wschodnia rs. 100	90.50.40	90.60	—.—

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płac.
Akc. wiel. tow. Ros. kolei żel. za rs. 125	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-W. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Warsz.-B. rs. 100	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi ż. Warsz.-Terespol.	—.—	—.—	—.—
Akc. drogi żel. Fabr.-Łódzkiej	—.—	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Warsz.	—.—	276.—	275.—
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.—	—.—	280.—
Akc. Banku Handlow. w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Akc. Warsz. tow. ub. od ognia	—.—	163.—	—.—
Akc. Warsz. tow. fabryk cukru	—.—	—.—	710.—
Akc. tow. fabr. cukru Józefów	—.—	—.—	258.—
Akc. Dobrzel. tow. fabr. cukru	—.—	—.—	690.—
Akc. t. Lilpop, Rau i Loewens.	—.—	—.—	—.—
Akc. towarzyst. fabryki machin	—.—	—.—	70.—
Akc. towarzys. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—	—.—
Akc. Tow. zakł. przędz. Zawier.	—.—	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 173⁸⁄₉ nowych 223¹¹⁄₁₈ zastawnych m. Warszawy serji I i II 86¹⁄₉ m. Łodzi 45¹⁵⁄₁₈ listów likwidacyjnych 2⁷⁄₉ obligów skarbowych 68⁴⁄₁₀, pożyczki prem. 1-ej emisji 194²⁄₅. — 2-ej emisji 111¹⁄₁₀

Monety: Półimperjały rs. —. — .— Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. — .— marki niemieckie rs. —kop.— pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop. —.

Do dzisiejszego numeru Kurjera dołącza się na Warszawę i prowincję Katalog Książek znajdujących się w Księgarni i Antykwarni A. H. Kleinsingera w Warszawie.

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	30 w.
Osobowy 3 klasy	11	12 r.	6	05 w
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	9	10 w.	7	30 r.
Warsz.-Bydgow:				
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	28 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w
Kurjerski 2 klasy	3	50 p.	1	37 p.
Osobowo-Towarowy	7	12 w.	7	34 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 r.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 w
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwisl. doKowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	— r

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 21 Ноября (3 Декабря) 1879 г

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner

Patrz Dodatek

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 271.

Dnia 3 grudnia 1879 roku. *Środa.* *Dnia 21 listopada (3 grudn'a) 1879 roku.*

Nauczycielka

z pierwszorzędnym **tegorocznym** patentem Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego posiadająca **gruntownie** języki: francuzki, polski i ruski, udziela lekcje. Adresa zostawić w Redakcji pod lit. A. Z. E. —25186— 1—1

Do Fabryki Powozów Jana Stopczyk przy ulicy Elektoralnej Nr 7, do Warsztatu siodlarskiego potrzeba

Dwóch Uczni.

D—25204— —3

Potrzebne są

PANNY

do szycia rękawiczek na maszynie; tamże Pianino do egzercytowania dla początkującej. Nowy-Świat Nr 17, stróż wskaże.

D —3—24980—

PANNY

uzdatnione, podręczne, oraz do nauki, potrzebne są do Fabryki Kwiatów E. Walkiewicz et Comp., przy ulicy Podwal Nr 16.

D3—3—25113—

OFICJALISTA

gospodarstwa wiejskiego, posiadający chlubne świadectwa, pragnie znaleźć miejsce na wsi lub w Warszawie, przy jakim składzie lub fabryce, aby miał jakiekolwiek utrzymanie z żoną i czworgiem drobnemi, obecnie choremi dziećmi.—Łaskawi chlebodawcy, raczą mnie wezwać: róg Wroniej i Łuckiej Nr 15, a mieszkania 22. D—25285—2—3

PANNY

kompletnie uzdatnione, do roboty staników, i do nauki, potrzebne zaraz. — Nowy-Świat Nr 35, mieszkania Nr 6. D—25315— 2—3

MAMKA

młoda, zdrowa, wiejska, bez długu, jest u Akuszerki przy ulicy Krochmalnej Nr 23.

D2—2—25369—

MAMKI

wyborowe, ze zdrowym pokarmem, są u Akuszerki W. Szylers.—Ulica Zielna i róg Świętokrzyzkiej Nr 22, wejście od ulicy Zielnej.

D—25230— 3—3

SANKI!

Pozostawione do sprzedania Sanki z wierzchem mocne i bardzo lekkie, Rentla fabryki, zdatne na wieś, w Fabryce Powozów Franciszka Kryńckiego. — Ulica Leszno Nr 19.

D—25212 — 3—3

Obiady

prywatnie na dwie osoby, ktoby sobie życzył, między godziną 12-tą a 1-szą, niech się zgłosi, na ulicę Chmielną, naprzeciw Komory, domu Nr 52, a mieszkania Nr 28, na dole w oficynie. D—25286— 2— 2

Do sprzedania:

KASSA

Ogniotrwała, Bilard kompletny, Zegarki męzkie i damski złote, i inne rozmaite przedmioty. — Rynek Nowego-Miasta Nr 17 nowy, w Składzie Garnków żelaznych.—Tamże można się dowiedzieć o korzystnym Interesie.

D—25030— 3—6

Pianino

ozdobne zagraniczne, bardzo mało używane, palisandrowe, o 7 oktawach jest do sprzedania za przystępną cenę w **Magazynie Mebli**, przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1395, nowy 36. D—25297—2—3

Z Summą rs. 1,500 i rs. 6,000,

kapitaliści poszukują interesów przemysłowych.

Poruczono do sprzedaży,

dom w Warszawie za rs. 30,000 na dobrych warunkach, **folwark** pod Lublinem i **Willa** w Nowej Aleksandrji.

Z Sumą od rs. 500 do rs. 2,000,

żądani są **Wspólnicy** do interesów przemysłowych. — Wiadomość od 4 do 7, Tłomackie Nr 6, mieszkania Nr 8. D—25288—2—3



Fortepian

palisandrowy nowy, fason krótki, z blatem metalowym, ze 4-ma szprejcami, jest do sprzedania, za **cenę umiarkowaną**, u fabrykanta fortepianów **A. Horko**, przy ulicy Krak.-Przed., Nr 6, wprost kościoła Św. Krzyża. D—25102— 6—6

Niedźwiadki

formą płaszcza, suknem kryte, na wzrost średni, prawie nowe, do sprzedania. — Ulica Deniłowiczowska, domu Nr 4a, mieszkania Nr 3, od frontu. D—24463— 4—5

MLECZARNIA

z pięciu krowami, gdzie jest jeszcze miejsce na postawienie czterech krów, z powodu wyjazdu za przystępną cenę jest do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowo-Senatorska Nr 4.

D2—4—25263—

Tanio sprzedaje się

FORTEPIAN

palisandrowy, krótki, ton silny i śpiewny, oraz orzechowy takiż.—Nowy-Świat Nr 53, mieszkania Nr 4. D—25249—2—3

Maszyna do szycia

zupełnie nowa, Whealera i Wilsona, za rs. 25 do sprzedania. — Wiadomość: ulica Śliska Nr 19.—Waicensang. D2—6—25240—

Magazyn Bielizny

L. Bystrzanowskiego,

Świętokrzyzka Nr 8,

czwarty dom od Nowego-Światu.

Poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju Bielizny Męzkiej i Damskiej, oraz Prześcieradła, Ręczniki, Chustki, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty Męzkie i Damskie, Skarpetki, Pończochy, Kaftaniki wełniane, Chustki włóczkowe, Chalki filcowe, Chustki jedwabne na szyję i Ceplisy w różnych kolorach i t. p.

D5—6—24376—

Jedynie najlepsze i najtrwalsze

Maszyny

Do Pończoch,

z najnowszem urządzeniem po cenach przystępnych Nauka odbywa się u mnie w składzie. Gwarancja najzupełniejsza za dokładne wyuczenie. **Medal złoty** zyskały jedynie moje maszyny na ostatniej wystawie. Dowody drukowane służą każdemu do obejrzenia.

Główny Skład Maszyn Pończoszniczych **Miodowa Nr 10.**

D—24938—3—6 **JULJAN BERG.**

ZAKŁAD

Specjalny Fabryczny

poleca znaczny wybór Krzeseł dębowych gotowych, od zwyczajnych do najwykwintniejszych, wyplatane i skórą kryte, do pokoi jadalnych, Stoły jadalne, Fotele do biurka, Etażerki, Meble czarne z bronzami, Garnitury i Stoliki damskie; takowe wyroby wyprzedaje po cenach jaknajniższych fabrycznych stałych. Właściciela można zastać codziennie wyjąwszy święta, od godziny 11-tej do 2-giej, róg ulicy Trębackiej i Krakowskiego-Przedmieścia Nr 1. — Tamże przyjmują się Meble starożytne do odnawiania.

P. Majchrzak.

D3—9—25058—

Kapelusze Damskie

najświeższych żurnali, są do nabycia, od rs. 4 w Zakładzie A. Gałeckiej. — Formy paryzkie z bibułki, na wszystkie ubiory dla dam i dzieci, są do nabycia, od kop. 30. — Ulica Krak.-Przed. Nr 85. D—24967—3—6

Świeczki choinkowe

parafinowe różnokolorowe, oraz **Lichtarzyki eleganckie** do tychże. Także **Świece stołowe** parafinowe, w różnych kolorach nadeszły z zagranicy i sprzedaje się po cenach **bardzo przystępnych**, w Składzie Mydła i Świec **WALENTEGO KRONENBERG**, za Żelazną Bramą, wprost targu ryb, w domu W-go Markusa Lewy Nr 6.

Biorącym w większej ilości odstępuje się stosowny **rabat!**

D—25007—3—4

Fabryka Pończoch

bez szwów,

Tłomackie Nr 2, 1-sze piętro.

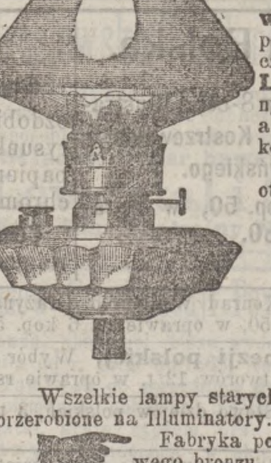
Posiada gotowe wyroby i przyjmuje zamówienia, tak na nowe, jak i na podróbki.

D—25100— 3—6

Oszczędność i dogodność!!

20° Nafty mniej się wypala!!

Płomień dwa razy większy!!



Lampy Illuminatory

!!!Do nafty—bez cylindrów!!!

Mam honor polecić Szanownej Publiczności, jako **wyborny a zupełnie nowy wynalazek**, zapewniający wszelką dogodność, czystość i bezpieczeństwo, sprowadzone przezemnie w znacznej ilości **Lampy Illuminatory**, których płomień wyrównywa w sile i wielkości płomieniowi gazowemu, a nie jest dla oczu rażącym i nie daje dymu ani kopciu.

Od kompanji amerykańskiej **Boehm et Brüder** otrzymałem Illuminatory na

Wyłączną sprzedaż

na całe Królestwo i Cesarstwo

J. Gułowski

(dawniej PERKOWSKI),

Bielańska Nr 12, *dom W-go Zawiszy.*

Wszelkie lampy **starych** systemów mogą być **bez wielkiego kosztu** przerobione na Illuminatory. — Obstalunki z prowincji załatwiam natychmiast.

Fabryka poleca także różne **wyroby galanteryjne** z nowego bronzu, blacharskie, **kuchnie naftowe**, po cenach bardzo nizkich.—Panom Kupcom, zakupującym hurtowo odstępujesię znaczny rabat.

Bez cylindrów, czyszczenia i manipulacji!!

D6—6 —23949—

Niniejszym mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Grudnia r. b., otworzyłem **Filję głównego Składu Kawiaru**, przy ulicy Długiej Nr 32 nowy, wprost hotelu Niemieckiego.—Donosząc o tem, polecam łaskawym względom Szanownej Publiczności usługę moją najlepszym Kawiorem, którego regularnie co tydzień nadchodzą świeże transporta.

M. Żyżyn.

Główny Skład Kawioru przy ulicy Senatorskiej Nr 496

Filja przy ulicy Długiej Nr 32.

D—25429—2—3

Zakład wynajmu

KARET i POWOZÓW

w najwzorowszym porządku utrzymany, z powodu interesów familijnych, zaraz do sprzedania.—Wiadomość Aleja Jerozolimska Nr 3.

D—24964— 4—6

„Wyrób Pończoch

Maszynami, nowej konstrukcji, poszukuje **Wspólnika**, z kapitałem rs. 3,000.—Bliższa wiadomość w Najnowszej Pralni E. Landsberg, Nowy-Świat 53." D—24072—10—10

Dla PP. Rękawiczników!

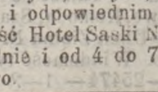
Guzików różnego gatunku do rękawiczek, dostać można najtaniej u K. Schechter, Marjańska Nr 5. D4—6—25150—

DOM

murowany, położony przy ulicy Nowomiejskiej Nr 8, do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. — Bliższe szczegóły powziąć można: Freta Nr 18, pierwsze piętro, mieszkania Nr 5, od 4 do 6 po południu. D—24970— 3—3

Dwa FUTRA

męzkie: jedno Szopy, płaszcz, mało używane; drugie Paleto podbite młodemi dublonami w zupełnie dobrym stanie, do sprzedania za umiarkowaną cenę. — Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej Nr 7, na 2-m piętrze, stróż wskaże. D3—3—25064—



Do sprzedania

dla Amatorów

Para Ogierków

bułanych, małych, dobrze dobranych **z uprzężą** i odpowiednim **Powozikiem**. — Wiadomość Hotel Saski Nr 58, od godz. 9 do 12 w południe i od 4 do 7, lub u stangreta Wincentego. D—35327—2—3

Do sprzedania

Okna

z okuciem sztangowem i francuskim oszklone, z całej frontowej kamienicy o dwóch piętrach, z powodu przeróbki i braku miejsca, za pomierną cenę.—Alea Jerozolimska, domu Nr 21, stróż wskaże. D—25304— 2—3

Sprzedaje się

Bilet Rekrucki,

zastępujący służbę wojskową.—Tamże przyjmuje się polecenia do Moskwy i odwrotnie.—Róg Kólewskiej i Granicznej, dom p. Neufeld, w dystrybucji p. Dublengier. D3—3—25165—

Ważna wiadomość dla Gospodyń!

Nadeszły w wielkim wyborze:

WYŻYMACZKI

ANGIELSKIE I AMERYKAŃSKIE

najtrwalszej konstrukcji, z walcami czysto gumowemi. Główne zalety wyżymaczek są: **bielizna nie drze się jak przy wykręcaniu rękoma i wysycha bardzo prędko. Oszczędność na czasie i na siłach roboczych.** Na składzie znajduje się znaczny zapas walców pojedyńczych.—Reperacje starych wyżymaczek uskutecznia się w ciągu 2-ch dni

CENY NIZKIE.

W kantorze **Ign. Ganizwohl**, Plac Krasińskich Nr 3, przy wejściu do ogrodu Krasińskiego. D4—6—25071—

NA ŚWIĘTA!

Suknie wełniane, tanie z wyszyciem i bez **wyszycia.**

Szlafroki wełniane i wojłokowe, wyszywane i bez wyszycia.

Halki z rozmaitego materiału.

Prócz tego wyszywają się, wszelkie przedmioty: jedwabiem, srebrem, złotem, włóczką, bawełną, na zamówienie; jako to: pokrycia na meble, firanki, serwety, poduszki, pantofle, ubiory kościelne i suknie balowe.

Suknie bez przymierzania

PRACOWNIA

A. Kielanowskiej,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala Nr 97 nowy.

D—25157—2—6

Restauracja

nowo założona, przy ulicy Hożej pod Nrem 3, wydawać będzie, Obiady po kop. 25.—Tamże Śniadania, Kolacje, Flaki wyborowe we Czwartki i Niedziele, Kiełbasa z kapustą i Bigos. D—25188— 3—3

Do sprzedania za przystępną cenę

Łóżko politurowane,

dobrej stolarskiej roboty, mało używane. Dowiedzieć się można w każdym czasie. — Alea Jerozolimska, dom Cieszkowskiego Nr 23, mieszkania Nr 23. D—25208— 3—3

Bona Niemka

poszukuje demi place. — Nowy-Świat Nr 30, w drugiej bramie na 1-m piętrze.
D1—2—25499—

Potrzebna jest

Bona Niemka

z szyciem i do gospodarstwa, tutej w Warszawie. — Nowy-Świat Nr 64, mieszkania 12, od 3-ciej do 5-tej. 1—3—25508—

OSOBA

posiadająca język francuzki, niemiecki, muzykę i przedmioty klasyczne, życzy udzielać lekcje na godziny w własnem mieszkaniu. — Wiadomość u Bremera Nr 13 na Podwalu.
D1—6—25511—

Nauczycielka

muzyki, może mieć **Pokój** osobny od frontu, za godzinę lekcji co drugi dzień. — Krucza, róg Wilczej Nr 2, na dole od frontu, Nr mieszkania 1. D1—2—25532—

Potrzebne są

PANNY

do staników, podręczne i do nauki. — Elektoralna Nr 14, w oficynie na dole, p. Kempke.
D1—3—25510—

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki Sikorskiej, przy ulicy Zatyłki Nr 4; tamże jest **Dziecko** ładne, ktoby życzył sobie wziąć je za swoje, raczy się zgłosić pod numer wyżej wspomniony. D1—2—25533—

Gruszki Paryzkie Księżniczki
(Poires Duchesses)

otrzymał:

SKŁAD WIN i DELIKATESÓW
Ig. Lijewskiego i S-ki,
Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła S-go Krzyża.
D—25504—1—1

Poszukiwanie miejsca!

Wykształcony w każdym zawodzie sztuki ogrodniczej, biegły ogrodnik (Saksończyk), opatrzony najlepszemi świadectwami i poleceniami, poszukuje tu miejsca jako kierownik ogrodnictwa wiejskiego lub miejskiego (handlowego). — Objęcie obowiązków mogłoby **zaraz** nastąpić.—Reflektanci raczą się zgłosić do **J. H. Barth**, fürstl-Schlossgärtnerei, Lichtenstein (Saksonia). D—25521—1—2

!!!Wyprzedaż!!!

Towarów wysortowanych na gwiazdkę, w MAGAZYNIE
Jakóba Rozenroth,
przy ulicy Niecałej Nr 6, obok Cukierni Pana ANCZEWSKIEGO,

znaczną partję towarów wełnianych od kop. $12^1/_2$, **Szewioty** czysto wełniane dwa łokcie szerokości po kop. 60. **Cachemiry** czarne od kop. 70. **Flanelle** $2^1/_2$ łok. szerokości od kop. 55, **Aksamity** od rs. 2. **Firanki** w różnych gatunkach, **Kapy, Serwety, Dywany, Kołder** watowych atłasowych i cachemirowych, oraz **Wstążki, Koronki, Hafty, Tiule, Garnitury** webowe i t. p.
FILLIA: róg Żelaznej Bramy i Granicznej, oznaczona Nr 2/3.
D—25534—1—3

W Magazynie Bielizny
pod firmą:
F. NIEDZIELSKA
przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nr 54, obok Kapieli Rzymskich W-go Fajansa; z dniem ogłoszenia, odbywać się będzie wyprzedaż wysortowanej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej; a to po cenach kosztu. — Tamże są **Suknie i Paltot** atłasowy na wacie, mało używane.
D—25482—1—3

Maszyna

jest do sprzedania Welera i Welsona, mało używana, za bardzo przystępną cenę. — Ulica Furmańska Nr 10, mieszkania 8, w podwórzu.
D—25479—1—2

Do sprzedania
KOŁNIERZ TUMAKOWY
większy i Mufka zupełnie w dobrym stanie, za rs. 45; Bransoleta koralowa z klamrą złotą, za rs. 25. — Ulica Hoża Nr 7, wiadomość stróża. D1—3—25456—

PRALNIA

bielizny i koronek do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Cena umiarkowana, mieszkanie tanie, suche i ciepłe na 1-m piętrze. Adressa przyjmuje Warsz. Agentura Ogłoszeń pod lit. M. M. 7. D1—3—25524—

Kop. 50

od ubrania kapelusza damskiego, według najświeższych modeli Paryzkich, w Zakładzie A. Gałeckiej. — Krakowskie-Przedmieście, drugie piętro, Nr 85, dom Roezlera zwany.
D1—6—25530—

Rs. 4,000

jest do ulokowania razem lub częściowo, na 1-szy Nr hypoteki, lub zaraz po Towarzystwie. Osoby interesowane zechcą złożyć oferty w Redakcji Kurjera Warsz. dla litery K. S.
D1—3—25528—

Do sprzedania:

Futro elki damskie, wielki i piękny Błam, oraz Szuba męzka psami sybirskiemi podbita, z odnową niedźwiedziową, suknem granatowem kryta, w zupełnie dobrym stanie, przy ulicy Elektoralnej Nr 1, mieszk. 10, pomiędzy godziną 1-szą a 6-tą. D1—3—25529—

Jest do sprzedania

Szeslong

mało używany, kretonem francuzkim kryty.— Marszałkowska Nr 71, w drugiej bramie na dole, mieszkania Nr 26. D1—2—25513—

Pinczerki młode,

czarne, bardzo ładne, są do sprzedania.— Wiadomość w Kiosku na placu Wareckim.
D1—3—25514—

Za Rs. 100

jest do sprzedania FORTEPIAN w dobrym stanie, krótkiego fasonu, o 6 i $^1/_2$ oktawach, z dobrym tonem. — Wiadomość: Stare-Miasto Nr 21 nowy, w podwórzu na 1-m piętrze, mieszkania Nr 12. D1—3—25501—

Jest do sprzedania

Fortepian

o siedmiu oktawach, w dobrym stanie, z Fabryki Krala i Zajdlera.—Ulica Śliska Nr 4/6. Wiadomość w Rządcy domu. D1—3—25476—

Z powodu wyjazdu jest do nabycia w każdym czasie bardzo

korzystny Interes.

Wiadomość: ulica Freta Nr 43.
D1—3—25515—

Jest do zbycia

SALOPA

z ładnych lisów i Kołnierz z niebieskich lisów, w Magazynie Antoinette, Nowy-Świat Nr 19, mieszkania 15. — Tamże potrzebne są **Panny** podręczne, do nauki i Maszynistka.
D1—3—25489—

SERY:

Ołomuniecki ser po 60 kop. kopa, a mendel tegoż po 15 kop.; Szląski krowi ser, po rs. 1 kopa, sztuka zaś po 2 kop.; Bryndzy funt po 20 kop.; poleca nowo-założony handel serów Karola Konrada z Wrocławia, przy ulicy Chmielnej Nr 27, przy rogu Marszałkowskiej.
D1—3—25493—

MASZYNA

do szycia elastik, dla Szewców, Rymarzy, Krawców, używana tylko przez kilka dni, kosztująca rubli 110, jest **do przedania** za rubli 70, lub nieco mniej, przy ulicy Tamka, w domu Nr 13, mieszkania 7, na 1-szem piętrze od frontu. D—25471—1—1

Jabłka

zimowe, duże i piękne, są do sprzedania na pudy i kopy. — Kopa od rs. 2 kop. 25, do rs. 1.—Tamże jest **Szafa** duża rozbierana do butelek przydatna.—Wiadomość ulica Długa Nr 587, nowy 21, obok Eldorado, dom W-go Dr. Brüner, Nr 1 mieszkania. w Handlu **Uladówka.** D—25509—1—3

Rs. 30,000 do 40,000.

Summa ta żądaną jest na 1-szy numer hypoteki, domu wykończającego się w pierwszorzędnym punkcie miasta położonego. — Wiadomość ulica Żelazna Nr 5, mieszkania Nr 4.
D—25470—1—3

Znany już Publiczności z dobroci swej, jako odznaczający się dobrym aromatem i smakiem w eleganckich pudełkach $^1/_4$ i 1 funtowych znakomity

TYTUŃ

fabryki **W. G. Patkanowa**, pod firmą **Sultan** w petersburgu, nadszedł do sklepu wyrobów tabacznych

M. Cedrońskiego,
róg Długiej i Miodowej Nr 17/489d.

Polecam także papierosy Warszawskiej fabryki **„Ismir“**, oprócz znanych już gatunków Jadwiga, Halina, Wanda, Zygmunt, Sidor, Kochajmy się, nowy gatunek **„Panie Kochanku“**, w cenie rs. 1 za 100 sztuk.
D1—3—25454—

Kawiarnia

do sprzedania w każdym czasie.—Wiadomość przy ulicy Świętojańskiej, u Zakrystjana Kościoła św. Jana p. Nowaczyńskiego.
D1—3—25492—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

Cukiernia.

Wiadomość na miejscu. — Ulica Freta Nr 49.
D1—3—25496—

PIANINA

do wynajęcia.—Ulica Złota Nr 2 lit. B, mieszkania Nr 13. — **Sakowski.**
D1—3—25500—

Ważna wiadomość dla dzieci!

Wykłada się lekcje tańców i wyrabia się lekkość w najniepojętniejszych dzieciach różnego wieku. — Ulica: Jerozolimska Aleja Nr 13, mieszkania 9, 1-sze piętro w środkowej oficynie. D1—2—25503—

Bardzo tanio!

Przyjmuje się do roboty bielizna męzka, damska, neglize, oraz potrzebną jest MASZYNISTKA i PANNY podręczne do dziurek i przyjmują się PANNY do nauki. — Ulica Chłodna Nr 40, mieszkania 24.
D1—3—25506—

Akuszerka M. K.

przyjmuje Osoby spodziewające się słabości, za cenę umiarkowaną.—Ulica Chmielna Nr 4, vis à vis Belle-vue. D—25488—1—3

Do wynajęcia

POKÓJ

frontowy, za rs. 10 miesięcznie.—Ulica Bracka Nr 17, w bramie na prawo, mieszkania Nr 2.
D—25449—1—1

DWA POKOJE

przedpokój i kuchnia, wodociąg i zlew, suche i ciepłe, do wynajęcia, od Nowego Roku. — Wspólna Nr 4, pierwszy dom od Placu św. Aleksandra. — **Dom do sprzedania**, przy ulicy Freta, na czysto 10%, szacunek rs. 20,000; Algierka piżmowcowa, a wyłożenia Elki amerykańskie; Kołnierz i Mufka Sobolowe, za niską cenę.—Wspólna Nr 4, mieszkania Nr 1.
D—25502—1—3

Są do wynajęcia **jeden** lub

Dwa Pokoje

z meblami, lub bez takowych, z usługą. — Nowogrodzka Nr 1. D—25480—1—3

Do najęcia od Nowego Roku

2 Pokoje

kuchnia, schowanko, na 2-m piętrze i piwnica, za rs. 35 na kwartał; Suterena za rs. 18 na kwartał, w dół od Kopernika, przy ulicy Dobrej Nr 8.—Tamże do sprzedania męzki Burnus podszyty elkami damskiemi, za rs. 25.
D—25490—1—3

Z powodu wyjazdu, jest do wynajęcia

Lokal

od każdego czasu, składający się z 4-ch Pokoi, z przedpokojem i Pokoik dla sług, i Pokoik z wanną na kąpiel, ze zlewem i wodociągiem z wasser-klozetem, a to przy ulicy Złotej, pod Nrem 9a, wiadomość u Rządcy domu.
D—25485—1—3

Do wynajęcia zaraz

Dwa Pokoje

z przedpokojem, elegancko umeblowane, na 1-m piętrze od frontu. — Żórawia Nr 7, wiadomość na miejscu. D—2—3—25350—

Od Nowego-Roku, albo nawet zaraz jest do wynajęcia

LOKAL

z dużemi pod nim widnemi suterynami, na bawarję, kawiarnię, restaurację, lub handel winny. Lokal świeżo odrestaurowany z bardzo wygodnem pomieszczeniem i rozkładem.— Wiadomość w Warszawskiem Przedsiębiorstwie nabiałowem przy ulicy Podwal Nr 2.
D3—3—24882—

Sklep Wiktuałów

do odstąpienia, wraz z miejscem na Dystrybucję.—Ulica Leszno Nr 9. D—25505—1—3

SKLEP

zupełnie odnowiony, z oknem wystawowem, jest do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Freta Nr 8, obok Kościoła św. Jacka, za cenę przystępną. D—25478—1—3

Z powodu wyjazdu za granicę, jest do odstąpienia w każdym czasie

Sklep wiktuałowy,

bardzo korzystny.—Ulica Pańska Nr 17 nowy.
D—25494—1—2

W Niedzielę dnia 30 Listopada wieczorem na Nalewkach wsiadając do sanek, lub w przejeździe na Nowolipie zgubiono

Paczkę,

w której była czarna koronkowa Baduina i Chustka biała krepdesen, na jednym rogu chawtowana.—Uprasza się o oddanie za nagrodą **rs. 10**, pod Nr 49, na Leszno, w oficynie, mieszkania Nr 10. D—25531—1—2

Zginęła Książka

Służbowa, na imię Balbiny Rodowskiej. — Łaskawy znalazca zechce złożyć w Kontroli Służbowej. D—25483—1—1

Dnia 30 Listopada r. b. zgubiona

Książka

O św. Benedykcie, idąc z kościoła św. Krzyża, ulicami: Nowym-Światem, Placem św. Aleksandra, na ulicę Wiejską. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Wiejską Nr 9, do Zakrzewskiego, za nagrodą rs. 1.
D—25498—1—1

Kwity Lombardowe

kupuje, i udzielam pożyczki.—Graniczna Nr 7 prawe schody, 3 piętro Nr 7.
D—25353—2—12

Przechodząc ulicę Piekarską, Starem-Miastem i Jezuicką zgubiono

Portmonetkę,

w której znajdowało się 23 ruble papierkami i około rubla drobnemi. — Łaskawy znalazca raczy zwrócić Andrzejowi Stankiewiczowi, służącemu—Ulica Miodowa Nr 6. D—25407—2—2

W dniu 30 Listopada r. b., t. j. w Niedzielę, między godziną 4-tą a 5-tą po południu, przechodząc ulicami: Wspólną, Kruczą, Jerozolimską i Nowym-Światem do Świętokrzyskiej, zgubiono **KOŁNIERZ Tumakowy**. Uprasza się łaskawego znalazcę o odniesienie takowego na ulicę Wspólną Nr 13, mieszkania Nr 3, za nagrodą rs. 5. D—25409—2—2

Zegarek Czarny

damski z koroną i Cyfrą Marji, zgubiony w niedzielę d. 30 Listopada, o godzinie 1-ej po południu, na ulicy Włodzimierskiej na trotuarze lewej strony, idąc z ulicy Hr. Berga na Świętokrzyską. Łaskawy znalazca zwróci takowy odda na ulicę Włodzimierską Nr 12, mieszk. 2 D—25415—2—3

Dnia 29 Listopada t. j. w Sobotę, przechodząc przez ulicę Chłodną, zgubiono:

Portmonetkę

szyldkretową, z niebieską materją w środku. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Włodzimierską Nr 14, mieszkania Nr 9, za nagrodą, jeżeli żądać będzie. D—25400—2—2

Dnia 29 listopada wieczorem zginął

Pies

z rogu ulicy Chmielnej i Brackiej 5-miesięczny wyżeł Ceter, biały, z kasztanowatemi uszami i łatami, z przezwaniem Emir.—Kto odprowadzi tego psa na ulicę Chmielną Nr 11, mieszkania 5, otrzyma nagrody rs. 3.
D—25391—2—3

Dnia 1-go Grudnia przybłąkała się

KOZA.

Właściel za udowodnieniem i zwrotem kosztów ogłoszenia i utrzymania, odebrać ją może w domu Nr 33, przy ulicy Królewskiej, wiadomość na 2 piętrze. D—25526—1—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою